Cena numeru 10 groszy

NIEDZIELA

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ

Nr. 1. CZĘSTOCHOWA, DNIA 1 STYCZNIA 1939 ROKU. ROK XIV.

Nasza diecezja na progu Nowego Roku.

Z cichym szelestem odwróci się w ostatnią noc grudniową karta dziejów, a jednocześnie i karta kroniki naszej diecezji. Po raz czternasty staniemy na progu Nowego Roku złączeni w wielkiej rodzinie diecezjalnej i obliczać będziemy dorobek trzynastego roku naszej zbiorowej pracy i snuć będziemy plany na rok otwierający się przed nami

DIECEZJA W ROKU UBIEGŁYM.

Nie było w życiu diecezjalnym w roku ubiegłym momentów wstrząsających, przełomowych. Niemniej jednak nie brakło i takich, które na długi czas pozostaną w pamięci.

Należy do nich wielkopostny list pasterski J. E. Ks. Biskupa D-ra T. Kubiny „O parafiach i życiu parafialnym“, przypominający w gruntowny sposób o naszych obowiązkach katolickich i wyjaśniający znaczenie tych ważnych komórek życia katolickiego.

I w życiu diecezjalnej Akcji Katolickiej mieliśmy podniosłe chwile: Zjazdy delegowanych, zjazdy okręgowe, udane i tętniące życiem obozy modzieżowe, serie wykładów społecznych w licznych parafiach — wszystko to świadczyło wymownie, że na tym polu nie mamy zamiaru cofać się ani o krok, ale chcemy ambitnie iść naprzód, działać i rozwijać się.



Na Nowy Rok!

Na szczególną uwagę zasługują tu zapoczątkowane a ważne zmiany w działalności Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, gdzie w zrozumieniu konieczności życiowych nastąpiło rozróżnienie organizacyjne między młodzieżą miejską i rolniczą.

Jako diecezja Królowej Polski przeżyliśmy u stóp Jasnej Góry wiele szczególnie podniosłych chwil. Tu oglądaliśmy w maju młodzież salezjańską z radosnej szkoły św. Jana Bosco. Tu cieszyliśmy się widokiem licznych pielgrzymek stanowych: młodzieży akademickiej, harcerskiej, rolników, rzemieślników, kupców i t. p. Tu wreszcie odbyła się imponująca manifestacja wrześniowa dziesiątków tysięcy młodzieży katolickiej, ślubującej pracę nad budową Polski Chrystusowej.

Piękne, podniosłe i radosne były to chwile.

Nie bez znaczenia były dla nas fakty powstania kilku nowych placówek duszpasterskich, jak i zwiększenie szeregów kapłańskich młodymi lewitami, którzy opuścili mury seminarium diecezjalnego.

Nie brakło też w naszym rodzinnym życiu i ponurych dni żałobnych. Ze szczupłych szeregów kapłańskich ubyło kilku pracowników, z którymi rozstać się musieliśmy z prawdziwym żalem.

Oto w wielkim s k r ó c i e przedstawione ważniejsze wydarzenia z życia diecezji w roku ubiegłym.

CZEKA NAS NOWA PRACA, NOWE TRUDY.

Gdy postawimy sobie pytanie, na co w nowym roku zwrócić mamy baczniejszą uwagę, wiele zadań staje przed nami.

ROZWINĄĆ MUSIMY AKCJĘ KATOLICKĄ.

Znamy jej stan i zasługi, ale znamy też i jej braki. Nie może nas zadowolić ani 30 tysięcy jej członków, ani nawet jej bujne w wielu wypadkach ż y c i e. Rozumiemy dobrze jej rolę w kształtowaniu współczesnego życia i dlatego stawiamy jej daleko większe wymagania.

Położenie naszej diecezji, dzięki któremu zwracają się na nią oczy całej Polski, nakłada na nas szczególne obowiązki. Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że u stóp Jasnej Góry musi bić żywe źródło czynu katolickiego. Nie może być u nas ani śpiących oddziałów, ani słabych oddziałów. Akcję Katolicką chcemy widzieć żywą, pełną rozmachu twórczego, inicjatywy i siły. Tego domaga się nasza ambicja.

BUDŹMY POWOŁANIA KAPŁAŃSKIE

Dotkliwą bolączką diecezjalną jest brak wystarcza-

jącej liczby powołań kapłańskich. Diecezja nasza liczy około 1.200.000 wiernych. Tymczasem zaledwie 300 kapłanów może przeznaczyć w tej chwili do pracy duszpasterskiej.

A więc na jednego kapłana przypada blisko 4.000 dusz. Jest to liczba znikoma, niezmiernie niska. Czy bowiem w tych warunkach można myśleć o skutecznej pracy duszpasterskiej? Jest to bolączką, na którą zwrócić musimy baczną uwagę.

Niestety stwierdzić trzeba, że i dopływ kandydatów do stanu kapłańskiego z terenu diecezji jest niewystarczający. Dość wspomnieć, że wśród obecnych alumnów w seminarium i tak też nielicznych, większość to mieszkańcy innych diecezji.

Czyż wielkiej diecezji naszej nie stać na odpowiednią ilość dobrych powołań kapłańskich?

ZRÓDŁO OŚWIATY DLA DZIECI WSI.

Staraniem Najdost. Arcypasterza Diecezji powstaje w miejscowości Kopiec pod Częstochową Katolicki Uniwersytet Ludowy dla rolniczej młodzieży wiejskiej. Nie tu pisać o jego zadaniach.

Staje on przed nami jako zjawisko nowe, a przecież tak pożądane. Wszak ma on dać diecezji przodowników w pracy katolickiej.

Jakże więc otoczyć winniśmy go troską i opieką.

Szczupłe środki diecezjalne nie pozwalają niestety na bezpłatne utrzymywanie wychowanków. Spodziewać się można, że ten fakt uniemożliwi lub przynajmniej utrudni korzystanie [illegible] pomocy [illegible] uczelni wielu zdolnym i chętnym do pracy młodzieńcom.

Nie będzemy tej sprawy rozstrząsać. Sądzimy jednak, że z ufnością otworzyć możemy na łamach naszego pisma listę ofiar i że na liście tej znajdzie się niejedno nazwisko i niejedna, choć skromna ofiara.

SIÓDMY KONGRES EUCHARYSTYCZNY.

Padła piękna myśl, aby w roku bieżącym urządzić w diecezji siódmy z rzędu Kongres Eucharystyczny. Odbędzie się on prawdopodobnie w jednym z miast Zagłębia, zapewne w Zawierciu.

Pamiętamy i z radością wspominamy poprzednie Kongresy. Radością i dumą naszą będzie też niewątpliwie i ten siódmy z rzędu Kongres zawierciański.

CZY TO JUŻ WSZYSTKO?

Oto w głównych zarysach nakreślamy plan naszych zainteresowań naczelnych w roku bieżącym. Nie wyczerpuje on listy wszystkich potrzeb i zamierzeń, o których pisać będziemy w ciągu roku. Te narazie, które wysunęliśmy, miejmy na uwadze. Budźmy chętną wolę do ich urzeczywistnienia. I nie żałujmy pracy i trudu, gdy zajdzie potrzeba do przyłożenia się do wspólnych wielkich i świętych celów. R.

WYMOWA WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH POD KATOLICKIM KĄTEM WIDZENIA.

Opinia publiczna słusznie interesuje się wynikami ostatnich wyborów samorządowych w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach naszego kraju. W wyborach tych mogły się swobodnie ujawnić prądy społeczne i polityczne, nurtujące w naszym społeczeństwie. Można ubolewać nad rozbiciem się list polskich, światopoglądowo do siebie zbliżonych, nad brakiem spójni i wspólnego języka pomiędzy tymi ugrupowaniami, co nie wróży, niestety, harmonijnej współpracy na terenie tych samorządów, w których żadne ugrupowanie nie posiada absolutnej większości. — Jedno jest pewne, że żaden obóz, żadna partia w Polsce nie rozporządza zdecydowaną większością w naszym społeczeństwie. A z tego wniosek, że prawdziwa konsolidacja społeczeństwa może nastąpić jedynie na podstawie wzajemnego i dobrowolnego porozumienia ugrupowań polskich w imię żywotnych interesów narodu.

Z punktu widzenia katolickiego możemy zaobserwować w ostatnich wyborach niezwykle dodatnie zjawisko, a mianowicie, olbrzymi sukces tych list, które wypowiedziały się wyraźnie za światopoglądem katolickim. Hasła katolickie postawiły w swych programach i odezwach następujące stronnictwa (niektóre zresztą w myśl swych założeń ideowych): Stronnictwo Narodowe, które w 53 gminach miejskich (brak jeszcze danych z 4 miasteczek) zdobyło razem 407 mandatów, Obóz Zjednoczenia Narodowego, który zdobył w tych gminach 383 mandaty Stronnictwo Pracy, które otrzymało 53 mandaty, ONR. (ABC) i mieszczańskie ugrupowania które razem otrzymały 77 mandatów. DAJE TO W SUMIE 920 MANDATÓW, PRZECIWKO 179 SOCJALISTYCZNYM I 56 ŻYDOWSKIM. Hasła więc narodowe i katolickie zyskały w społeczeństwie polskim z górą pięciokrotną przewagę nad zwolennikami marksizmu i t. zw. frontu ludowego, wyłączając oczywiście głosy żydowskie, jako należące do obcego organizmu.

Okazuje się zatem że ideały narodowe i katolickie, które wysunęły na czoło swych programów ubiegające się o głosy wyborców poszczególne ugrupowania, nie zawiodły i dały tym samym wymowne wskazania, w jakim kierunku powinna się odbywać praca w naszych ciałach samorządowych. I nie tylko tam, ale, biorąc pod uwagę specyficzny charakter ostatnich wyborów, — również w całej Polsce.

SŁOWA A CZYNY.

Za czasów prześladowania chrześcijan w cesarstwie rzymskim wezwano pewnego człowieka, by się wyparł nowej wiary. Ten opierał się jednak i zażądał, by przywołano kapłanów pogańskich, z którymi gotów jest przeprowadzić dysputę na temat wiary. Uczyniono zadość życzeniu i chrześcijaninowi udało się zbić jeden po drugim argumenty, jakimi kapłani chcieli obalić wiarę w Syna Bożego; lecz poganie jeszcze nie dawali za wygraną, mówiąc: „Wprawdzie zdołałeś pokonać nas słowami; ale nie czynami; udowodnij nam wszystko, co twierdziłeś, cudem jakim; a puścimy cię wolno". — „Niechże tak będzie — odrzekł na to chrześcijanin — pokażę wam cud. Wszak wiecie, że posiadam wielki majątek, i sądzicie zapewne, że jestem tak samo jak wy do mamony przywiązany. Otóż patrzcie — ja ten majątek gotów jestem poświecić dla mojej wiary. To jest mój pierwszy cud. A dalej: Mam żonę i dzieci, i chyba mi uwierzycie, że je kocham tak samo, jak wy swoje kochacie. To jest mój drugi cud. I więcej jeszcze: Jestem młody i kocham swe życie, jak wy swoje kochacie, mimo to gotów jestem oddać je natychmiast za moją wiarę. To jest mój trzeci cud; czy one wam wystarczają?"

Nic na to nie odpowiedzieli pogańscy kapłani, z podziwem tylko patrząc na bohatera, którego po chwili głębokiego milczenia sąd kazał wypuścić na wolność. Takie cuda zaiste czyni bohaterskie wyznanie wiary, gdyż działa ono pewniej od wszelkich słów. („Gość Niedzielny").

„Dzieje Sowietów — to strach i krew! Jakieś przekleństwo zawisło nad Kremlinem, z którego już od długich lat płynie ku ludziom przeraźliwa fala tyranii. Kiedyż chłopi rosyjscy odsuną te sztuczne eksperymenty, które chcą ich przemienić w martwe produkujące maszyny?... Kiedyż nareszcie dusza zbiorowa mas rosyjskich zapragnie innego pokarmu i odezwie się żywiołowo? Kiedy nastąpi powrót do Chrystusa tych milionów nieszczęśliwych którzy nie wyrzekli się Boga, pomimo wszystkich pozorów. Oni mieli tylko żal do Boga, którego źle szukali... żal, bo byli znękani, skrzywdzeni... jak dzieci, które poczuły wolność i w igraszce z ogniem podpaliły własny dom — a teraz chodzą zgłodniali, obdarci..." („La Croix").

Na uroczystość Nowego Roku.

LEKCJA, Paweł II. 11—15.

Najmilszy! Łaska Boga, Zbawiciela naszego, okazała się wszystkim ludziom i naucza nas, abyśmy wyrzekli się bezbożności i żądz światowych i żyli trzeźwo, sprawiedliwie i pobożnie na tym świecie, oczekując błogosławionej nadziei i przyjścia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, On to wydał Siebie samego za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i przez nasze oczyszczenie przygotować Sobie lud oddany, o dobre uczynki gorliwie dbały. To mów i zalecaj w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

EWANGELIA, Łuk. II, 21.

W on czas: Gdy nadszedł dzień ósmy, w którym należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, zapowiedziane przez anioła, zanim się w łonie poczęło.

Najświętsze Imię.

Nadano Mu Imię Jezus... Jak my przy Chrzcie św., tak dzieci izraelskie przy obrzezaniu otrzymywały imiona. Syn Maryi został nazwany Jezusem, t. j. Zbawicielem, gdyż miał ludzi wybawić z niewoli grzechu. Stało się to ósmego dnia po Narodzeniu.

Zgasła po pewnym czasie gwiazda nad Betlejem, która zwiastowała ludzkości koniec ich odwiecznych tęsknot. Nie zgasło jednak światło, mające odtąd wskazywać drogę każdej duszy, łaknącej prawdy i sprawiedliwości. Dla wielu, wielu milionów i pokoleń stało się



Hołd pasterzy.

tym światłem Imię Jezusa. Z Nim łączył człowiek swe nadzieje na podniesienie ze stanu upadku. Ono stać się miało dla niego siłą, dźwigającą go na wyżyny pełnego człowieczeństwa. Ono dawało mu hart i zapał do walki ze słabościami natury ludzkiej. Ono zachęcało go do czynów bohaterskich. Ono stało się podziwem świata i siłą twórczą w jego historii.

Pociągało to Imię liczne szeregi tych, którzy nie bacząc na głód i niewygody szli za Mistrzem z Nazaretu, słuchając Jego mowy, jakiej dotąd nie słyszał świat. Imię Jezusa umacniało pierwszych wyznawców nowej wiary. Dziesięć milionów dla Imienia tego nie wahało się złożyć ofiary ze swego życia na arenach cyrkowych, pod mieczem katowskim, na rozpalonych rusztach i wśród tysiąca innych męczarni, którymi gasnący świat pogański usiłował powstrzymać zwycięski pochód chrześcijaństwa. Imię Jezus stało się tym przedziwym magnesem, pociągającym do stóp Chrystusa ludy całego świata. To Imię dodawało męstwa i przynosiło zwycięstwo w walkach o słuszną sprawę. To Imię i w naszych czasach daje światu bohaterów.

Rozpala czystą miłością dusze dziatwy i młodzieży. W murach klasztornych hoduje najpiękniejsze kwiaty dla Bożego Ogrodu (św. Teresa od Dzieciątka Jezus). Z gorących serc stwarza niezdobyte mury przeciw naporowi nowoczesnego pogaństwa w Meksyku, Rosji, Hiszpanii, Niemczech. W tym Imieniu jest zwycięstwo!

Nic dziwnego, że przeciw Imieniowi temu raz po raz powstaje z całą swą mocą piekło, usiłując wyrwać je z dusz ludzkich, wytrzeć w księgach zawierających duchowy dorobek człowieka, zatrzeć w pamięci ludzkiej.

Na nic zdadzą się te piekielne zamiary. Jezus odniesie ostateczny tryumf. Zwycięży prawda słów św. Piotra do niewiernych żydów: „Ten (Chrystus) jest kamień, który odrzucony od was budujących stał się głową węgła: i nie ma w żadnym innym zbawienia. Bo nie dano ludziom pod niebem innego zbawienia, w którymbyśmy mieli być zbawieni“ (Dz. Ap. 4).

Chrześcijaninie! Otocz więc czcią Imię twego Zbawcy. Z tym Imieniem zaczynaj swą pracę. Tym Imieniem pozdrawiaj bliźniego. Broń tego Imienia, gdy znieważać je ktoś zechce. To Imię niech ci otworzy bramy przyszłego wiecznego życia. **M.**

Poznaj Pismo Swięte.

Wybrał z Ksiąg Pisma św.
Ks. Dr. St. Ufniarski.

Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. A ziemia była pusta i próżna: i ciemności były nad głębokością: a Duch Boży unosił się nad wodami. I rzekł Bóg: Niech się stanie światłość: i stała się światłość. Księga Rodzaju I, 1 — 3.

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, Bogiem było Słowo. To było na początku u Boga. Wszystko się przez Nie stało: a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim był żywot, a żywot był światłością ludzi: a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Ewangelia św. Jana I, 1 — 5.

I rzekł: uczyńmy człowieka na wyobrażenie i na podobieństwo nasze: a niech przełożony będzie rybom morskim, i ptactwu powietrznemu, i bestiom, i wszystkiej ziemi, i nad wszelkim płazem, który się płaza po ziemi. I stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie Swoje: na wyobrażenie Boże stworzył go: mężczyznę i białogłowę stworzył je. I błogosławił im Bóg i rzekł: rośćcie i mnóżcie się, i napełniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną i panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem powietrznym, i nad wszemi zwierzęty, które się ruchają po ziemi. Księga Rodzaju, I. 26 — 28.

Ks. mgr. W. Stępień.

Zagadnienia uniwersytetów ludowych.

Twórcą uniwersytetu ludowego był duński wieszcz narodowy, Grundtwig. Marzeniem jego życia było podnieść warstwę chłopską, wychować zdolną do czynnego udziału w życiu kulturalnym i społecznym narodu. Grundtwig cel swój osiągnął poprzez wychowanie młodzieży chłopskiej w uniwersytetach ludowych.

Tajemnica Danii, podniesienie chłopa duńskiego i jego postawa świadoma w państwie, streszcza się w wychowaniu na uniwersytecie ludowym.

Cóż to jest więc uniwersytet ludowy? Jest to szkoła, ale szkoła o swoistym charakterze. Szkoła dla młodzieży od lat 16 — 22, szkoła nie elementarna lecz wyższa, chcąca pracować z młodzieżą, nie zawodowa lecz ogólnokształcąca. Uniwersytet ludowy mieści się w ramach internatu, czas kursu wynosi przeciętnie pięć miesięcy.

Charakterystycznym jego dążeniem jest nie zmieniać stanowiska wychowanka w hierarchii społecznej przez ułatwienie mu ucieczki z dotychczasowego zawodu (zwykle rolnik) i warstwy do inteligencji (w znaczeniu zawodu). Byłby to zasadniczy błąd. Przeciwnie, uniwersytet ludowy ma przygotować chłopa do zadań specjalnych, które są czy będą w jego własnym środowisku wiejskim. Chłopem ma zostać, a nawet ma być dumny ze swego stanu, jak szlachcic był dumny ze swego szlachectwa. Musi godnie cenić swój stan. Uniwersytet ludowy ma rozbudzić chłopa duchowo, spotęgować jego działalność kulturalną, zdolność do dalszego rozwoju, wprowadzić na drogę wartości kulturalnego dorobku.

Kurs trwa krótko, to też tam mają się znaleźć jednostki najdzielniejsze (nie tylko najzdolniejsze), typy przodownicze. Dlaczego właśnie przodownicze, elitarne? Dlatego, bo zasadniczym celem uniwersytetu ludowego to budzenie uśpionych treści w duszy wychowanka, wprowadzenie go w czynne życie kulturalno - społeczne narodu ,a co za tym idzie przemiana środowiska, w którym wychowanek uniwersytetu ludowego się znajdzie.

Że chłop polski często jeszcze jest bierny wobec dzisiejszych objawów życia, że nie ma należytej postawy w życiu twórczym narodu, że obce mu są często przejawy, toczącego się obok niego, niby lawina życia, zdajemy sobie jasno sprawę. I dlatego trzeba chłopa zbudzić, bo w nim są bodaj że najzdrowsze treści kulturalno - obyczajowo - religijne. Nie bez znaczenia jest powiedzenie Wyspiańskiego: Chłop potęgą jest i basta. Powiedzenie wyśmiane przez tych, co palcem nie kiwnęli dla ruchu odrodzeniowego chłopskiego.

Jeśli więc uniwersytet ma przygotować jednostkę świadomą swej roli, jednostkę twórczą, mającą stać się pionierem (przodownikiem, wodzem) nowej wsi, musi też zastosować względem swych wychowanków swoistą metodę.

Praca na uniwersytecie ludowym nie może być traktowana w sposób szkolarski. Metoda prowadzenia za rączkę musi być stanowczo odrzucona. Młodzież sama przez dyskusje, referaty, czytania pism i gazet, a nawet przez inscenizacje i śpiewy, musi przyswajać i zdobywać nowe pojęcia, bogacić duszę swą w nowe treści. Nauczyciel jest raczej przewodnikiem, podającym wiedzę, ale nie tylko. Główne jego zadanie streszcza się w oddziaływaniu na wychowanka przez swoją postawę duchową, swą osobistość, by to, co umiłował i przeżył, stało się własnością ucznia. Z pobieżnego tego szkicu łatwo zrozumiemy jak wielką wartość przedstawia uniwersytet ludowy.

A na ostatku — słówko o katolickim uniwersytecie ludowym. Dzisiejsze prądy na niektórych uniwersytetach ludowych w zapale „chłopskości", „ludowości" odrzucają zupełnie katolicyzm. Chcą stworzyć własną religię ludową. Ideał takiej religii widzą w dawnych słowiańskich nutach. Trzeba nawrócić — mówią — do dawnych bóstw słowiańskich, do prastarej religii świętych gajów, słońca — ojca i matki - ziemi. Jak nawet zewsząd słuchy dochodzą, pewna grupa młodzieży (Wici) wytworzyła swoje specjalne obrzędy, swe nabożeństwa, które odprawiają na polanach, pokrytych starymi dębami (dąb symbol chłopskiej potęgi — jak twierdzą).

Prądy to fałszywe, niezdrowe, obce, za którymi chłop polski nie pójdzie. My wiemy, że cała dusza chłopska kształtowała się na religii katolickiej. Chłop zachował swą postawę narodową, bo był właśnie katolikiem. A dzisiejsze jego postulaty życiowe wypływają właśnie z chrystianizmu.

Zdrowy ruch młodowiejski musi oprzeć się na wierze ojców. Katolicki Uniwersytet Ludowy chce poza celami wspólnymi z innymi uniwersytetami ludowymi, wychować apostołów świeckich w pracy katolickiej, a zwłaszcza Akcji Katolickiej. Wychowanek katolickiego uniwersytetu ludowego, to bojownik Chrystusowy, wieś polska szła z Chrystusem i Marią. Wieś polska budzi się, budzi się do nowego życia. Powoli wychodzi z prymitywno - wegetatywnego bytowania. Nie chce być traktowana po macoszemu, ale chce stanąć w rzędzie z innymi warstwami uprzywiliowanymi, chce otrzymać ich przywileje i razem z innymi podjąć trud tworzenia naszej państwowości. Baczmy pilnie katolicy, by ten zdrowy ruch chłopski nie przeszedł obok i poza nami, bo znów będą gorzkie łzy, narzekania, rozdzieranie szat, ale... może zapóźno. Inni tam będą czynili.

Dlatego też zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich, którym sprawa wsi leży na sercu, by każda parafia wiejska wysłała choć jednego kandydata na Katolicki Uniwersytet Ludowy w Kopcu. Żadna ofiara nie będzie tu stracona ,a korzyść dla Kościoła i wsi polskiej wielka.

POSTĘPY KATOLICYZMU W ANGLII.

Ukazał się ostatnio nowy rocznik katolicki w Anglii na rok 1939. Według danych tego rocznika katolicka ludność Anglii i Walii wynosi obecnie 2.375.196 dusz t.j. o 13.692 więcej niż w roku ubiegłym, przyczym większość katolików mieszka w diecezji Liverpoolu. W ubiegłym roku zanotowano ogółem 10.691 nawróceń na katolicyzm, udzielono 65.989 chrztów, a liczba małżeństw zawartych w Kościele katolickim wzrosła z 27.360 do 28.569. Liczba szkół katolickich w Anglii wzrosła w ubiegłym roku o 22 i wynosi obecnie 1453. Zmalała natomiast liczba uczniów tych szkół z 390.373 do 386.755.

PIERWSZY OD REFORMACJI BISKUP DANII.

Ojciec św. mianował ostatnio przeora benedyktynów duńskich o. Th. Suhr wikariuszem apostolskim Danii. — Nowy wikariusz apostolski otrzymał tytuł biskupa Danii. Od czasów Reformacji i przystąpienia Danii do luteranizmu byłby o. Th. Suhr pierwszym biskupem katolickim tego kraju.

Nasze cele i nasze drogi.

Przez trzynaście lat spełnia już nasze pismo swą misję informatora i szerzenia oświaty katolickiej w diecezji. Walcząc niejednokrotnie z dużymi trudnościami, potrafiło przecież wytrwać, jednając sobie coraz szersze koła Czytelników i oddanych Przyjaciół, którzy w listach i przy okazji osobistych odwiedzin w redakcji często dawali wyraz swemu uznaniu, a życzliwymi i bezstronnymi radami wpływali na stałe ulepszanie pisma.

Nie brakło też w ubiegłym trzynastoleciu objawów niezadowolenia. Tych było mniej, ale i z tego rodzaju głosami liczyła się redakcja. Przyznać trzeba, że nie tyle pochodziły one ze złej woli ile raczej z niezrozumienia charakteru pisma, przeznaczonego dla ogółu katolików w diecezji.

Wstępując w nowy rok istnienia i nowy okres rozwoju, uważamy przeto za wskazane, wyjaśnić, jakiego rodzaju misję pragniemy spełniać i jak ją spełniać chcemy.

Zaczniemy od stwierdzenia, czem nie jest nasze pismo.

Otóż nie jest ono wyłącznie organem

religijnym i dewocyjnym.

Rolę szerzenia oświaty wyłącznie religijnej pragniemy zostawić licznym pismom, które ten cel obrały sobie za główny. Sami utrzymujemy z nimi życzliwe stosunki, cieszymy się ich rozwojem i życzymy im pełnego powodzenia. Nie jest jednakże naszym zamiarem naśladowanie ich w całości.

Nie jest też nasze pismo organem partyjnym,

oddanym do dyspozycji jakiegokolwiek stronnictwa czy obozu.

Dla katolicyzmu forma rządzenia jest obojętna. Katolicyzm nie patrzy na to, kto pracuje, ale jak pracuje. Ocenia więc owoce działalności, a nie tyle motor działania. Od działającego wymaga jednej tylko rzeczy: aby w działaniu swym kierował się zasadami wiary i moralności chrześcijańskiej. Nie zwraca natomiast uwagi na to, pod jakim sztandarem działalność tę chce on prowadzić.

Tej zasady trzyma się i nasze pismo. Chcemy być bezstronnymi informatorami. Chcemy życzliwie oceniać dobro, bez względu na to, z której strony pochodzi. Z równą bezstronnością chcemy potępiać zło, zakłamanie i fałsz, gdziekolwiek ono istnieje.

I jedno jeszcze. Nie chcemy pamiętać przeszłości bez powodu, zwłaszcza, gdy takie stanowisko mogłoby komukolwiek wyrządzać krzywdę. Dlatego z pełną życzliwością pragniemy odnosić się do każdego, kto wykazuje wolę szczerej i w duchu chrześcijańskim prowadzonej pracy.

Nie jesteśmy pismem sensacyjnym.

Nie pragniemy popularności, zdobywanej tanią sensacją. Chcemy zdobywać sobie poczytność nie rozpisywaniem się w skandalach, procesach, budzących dreszcze wypadkach, ale przez bezstronne podawanie poważnego materiału służącego katolickiemu uświadomieniu czytelników.

Nie jesteśmy też pismem zawodowym.

Chcemy służyć wszystkim stanom i zawodom. Nie wyłącznie miastu i nie wyłącznie wsi. Ten warunek stwarza poważną trudność w redagowaniu pisma, którą staramy się usunąć uwzględniając w miarę możności potrzeby wszystkich stanów i zawodów, a zwłaszcza ich potrzeby katolickie.

Jaki charakter chce utrzymać nasze pismo.

Chcemy służyć idei czynnika informacyjnego i oświatowego w diecezji stojąc na stanowisku katolickim. Dlatego nasze pismo chce ogólnie posiadać

charakter katolicki.

Informacyjna strona pisma.

Służąc w pierwszym rzędzie potrzebom diecezji, pragniemy nadal podawać to wszystko, co dotyczy diecezji, jej rozwoju, podniesienia życia religijnego, organizacji katolickich i t. p.

Chcemy wytwarzać pewien jednolity pogląd na sprawy katolickie w diecezji, budzić uświadomienie katolickie wśród wiernych i zapał do pracy organizacyjnej.

Przez diecezję służyć pragniemy Kościołowi.

Dlatego obszernie podajemy najważniejsze wiadomości z życia Kościoła, świadczące o jego sile, powadze i żywotności.

Stanowiąc dla wielu naszych Czytelników jedynie pismo, jakie dociera do ich rąk, poczuwamy się też do obowiązku informowania o interesujących społeczeństwo zagadnieniach społecznych, kulturalnych, politycznych, gospodarczych i t. p.

Posądzanie nas z tej racji o ukryte zamiary politykowania, mijają się w zupełności z prawdą i krzywdzą naszą dobrą wolę.

Strona oświatowa pisma.

Już nasze informacje służą temu celowi. Jak jednak łatwo zauważyć, nie ograniczamy się do nich, ale przez artykuły specjalne pragniemy wyrabiać zdrowy pogląd na pewne sprawy i zagadnienia, zwracać uwagę na ciekawsze przejawy życia, wskazywać nowe drogi w działaniu katolickim, słowem pragniemy budzić wolę do pracy katolickiej.

Nasz dział religijny.

Wprowadziliśmy i chcemy udoskonalić dział religijny, na który składać się będzie: Ewangelia i krótki jej wykład w nauce, lub związany z Ewangelią artykuł, oraz celniejsze wyjątki z Pisma św. Często celowi temu służyć też będą wstępne artykuły zasadnicze.

Rozrywki.

Ucząc chcemy też bawić. W tym celu stopniowo, wciągając do współpracy Czytelników, udoskonalać będziemy dział rozrywkowy, wprowadzając od czasu do czasu konkursy z nagrodami i t. p.

Oto nasze cele i drogi. Wskazaliśmy je na skutek ostatniej ankiety, która zmusiła nas do jasnego wypowiedzenia się. Sądzimy, że to wyłożenie celów i dróg naszego pisma usunie nieporozumienia i więcej jeszcze zbliży Czytelników do pisma.

W końcu jedna jeszcze uwaga. Napływający do ostatniej chwili materiał ankietowy nie pozwolił nam wprowadzić naraz wszystkich zamierzonych zmian. Czynić to będziemy stopniowo, starając się wszakże moment ustalenia wyglądu pisma jak najbardziej przyśpieszyć.

Dlatego prosimy o cierpliwość. A zarazem zwracamy się też z gorącą prośbą o dalsze uwagi, otwarte, imienne i szczere.

Redakcja.

Ks. M. Borgatello, misjonarz salezjański.

KWIATUSZEK PUSTYNI.

Podróżując w r. 1898 poprzez niezmierną pustynię Patagonii Południowej, przy silnym południowym wietrze ,który mi mroził twarz i ręce, napotkałem **kwiatuszek,** jeden z najpiękniejszych, jakiem widział w mojem życiu. Naokoło rozpościerało się zniszczenie, sterczały głazy, a jeno gdzieniegdzie z pośród twardego żwiru wyrastały zeschłe już kosmyki zielska i trawy kolczastej, że nie sposób było tam usiąść. Kwiatuszek natomiast wzbijał się śmiało na metrowej niemal łodydze, jakby chciał iść w zawody z burzą. Wzruszony



widokiem i pociągnięty przecudnym zapachem kwiatuszka, nie zważając na męczącą niewygodę, zsiadłem z konia i uszczknąłem chciwie wdzięczną ozdobę pustyni, by ją zasuszyć w książce na pamiątkę. Jadąc dalej myślałem: Jakimże sposobem mógł wzejść i wzrosnąć w tak dzikim i wystawionym na burze miejscu, ten piękny i wątły kwiatek? Im więcej myślałem, tem trudniej przychodziło mi to zrozumieć. Kto wie, czy nie jest to jaką tajemnica!...

Wkrótce po powrocie z owej misji, która trwała całe dwa miesiące, napotkałem inny kwiatuszek z gatunku o wiele odmienniejszego; był on atoli bez porównania piękniejszym i jeszcze milszy miał zapach. Także ten kwiatuszek rósł w pustyni, obcym mu było pielęgnowanie wprawnej ręki ogrodnika, był wystawiony na wielkie burze, nic to jednakże nie ujmowało jego piękności i nieopisanemu wdziękowi. Było to dziecię, ośmio- lub dziewięcioletni synek ubogich pasterzy w okolicy Punta Arenas, przy cieśninie Magielańskiej.

P. Bóg udarował go przedwczesnymi i nader rzadkimi zdolnościami, o wiele nad wiek jego wyższymi.

Urodził się i wzrósł w polu, zdala od zamieszkałych środowisk; rodzice jego ubodzy, nieokrzesani — nie otrzymał więc żadnego poręczenia. Jeśli wyszedł z chaty, to jedynie za bydłem na pastwisko; będąc zaś jedynakiem, nikogo nie widywał oprócz ojca i matki, oraz niewielu krewnych, którzy tam czasem przyszli. Otóż biedny chłopczyna zachorował ciężko; choroba trwała rok i pokryła mu całe ciało ranami, za wyjątkiem twarzy i rąk. Pomimo to, aczkolwiek cierpiał niezmiernie, nigdy nie zapłakał ani się poskarżył, żeby nie zasmucać rodziców, którzy go miłowali gorąco, a którym równą odpłacał miłością.

Pewnego dnia, przechodząc tamtędy, spostrzegłem chatkę; pytam, do kogo należy. Skoro mi powiedziano, że w chacie leży chore dziecko, wszedłem, by je zobaczyć. Na mój widok malec podniósł się z pościeli, usiadł i patrzy na mnie z wielką ciekawością.

— Jak się masz mój drogi? — zapytałem.

— Bardzo dobrze, a ty?

— Ja jestem zdrów, jak widzisz, lecz zdaje mi się, żeś ty chory!

— Tak, jestem trochę słaby, ale to nic.

— A cóż ci dolega?

Podniósł kołdrę i pokazywał mi jedną po drugiej swoje okropne rany, mówiąc: — Tutaj, tutaj, tutaj... Ale to nic ,nic to nie szkodzi... i uśmiechnął się z wdziękiem.

Co za dziwny chłopiec! myślę sobie ;tyle cierpi i w takim stopniu zachowuje wesołość i uprzejmość! I doprawdy patrzył na mnie dalej z uwagą, wreszcie zawołał żywo:

— Wiesz, C z a r n a s u k n i o, iż zeszłej nocy przyśniłeś mi się?

— Czyż możliwe? przecież dotychczas nigdzie mię nie widziałeś...

— Ależ tak jest! Teraz właśnie gdy patrzę na ciebie, przypomina mi się, że w moim śnie tak naprawdę wyglądałeś.

— Zatem opowiedz mi swój sen!

— Śniłem, żem się zabawiał nad morzem, gdy naraz zdało mi się, iż widzę idących ku mnie dwóch ludzi czarnych ,brzydkich. Przestraszyłem się i zacząłem uciekać... oni zaś gonili za mną. Biegłem wzdłuż morza i już upadałem niemal ze zmęczenia, a ci dwaj byli tuż tuż przy mnie... Krzyczałem w niebogłosy, drżałem z bojaźni, a naokoło ani żywej duszy. Już wyciągnęli ręce, by mnie schwycić, a w tem niespodziewanie pojawiłeś się ty z podniesionym groźnie kijem i zawołałeś: Hola! precz mi stąd, nie ścigajcie tego biednego chłopczyny, gdyż jest on moim. Czarni ludzie zatrzymali się natychmiast i zgrzytając wściekle zębami, rozwiali się we mgle. Natenczas ja z nadmiaru radości i wdzięczności rzuciłem ci się na szyję, serce żywo bić mi zaczęło i zbudziłem się. Powiedz mi: tyś tą c z a r n ą suknią, którą widziałem we śnie?...

— Tak, tak, poznaję cię, tyś to był właśnie!... Pozwól ,że cię uściskam, jak zeszłej nocy.

I nie czekając, rzucił mi się na szyję, uściskał mię rączętami i ucałował w czoło, ze słowami:

— Dzięki ci, C z a r n o s u k n i o — tak cię nazywam, gdyż nie wiem, jak ci na imię; teraz jestem rad, zadowolony! Nie wiedziałem jak doń przemówić; on też ciągnął dalej z wielkim uczuciem:

— Powiedzże mi, c z a r n a s u k n i o — co to byli za ludzie? czego oni odemnie chcieli?... dlaczego mnie ścigali?... coby ze mną zrobili, gdyby mię schwytali? Przedtem ja ich nigdy nie widziałem!... nic im złego nie uczyniłem... ża[illegible] nich!...

I wybuchnął rzewnym płaczem na tak okropne wspomnienia.

— Nie płacz, drogie moje niebożę, — zawołałem — te potwory już nie wrócą — gdyby zaś wróciły, ja cię natychmiast obronię; odwagi dziecię.

Na te słowa rozpogodził się, lecz zaczął nalegać usilnie:

— Powiedz mi, co to były za potwory?

— Byli to może szatani, — odrzekłem.

— Szatani?... Cóż to za szatani?

Tu właśnie zacząłem mu wykładać niektóre prawdy religijne, jakoto o istnieniu Boga, o stworzeniu aniołów, o buncie Lucyfera i jego zwolenników ,o stworzeniu świata i wszechrzeczy i t. d. Dziecko rozciekawione do najwyższego stopnia pytało chciwie: Dlaczego to? dlaczego owo?

Zadowalałem je odpowiedziami, a niebożątko rozkoszowało się rzeczami, po raz pierwszy słyszanemi. I tak wykładałem przez dwie godziny — minęły one szybko dla nas obu. Chodziło bowiem o wieczną szczęśliwość maleństwa.

W chwili pożegnania mój uczeń był cały rozpłakany, całował mi ręce i prosił, bym jak najrychlej wrócił. Obiecałem bo należało dopełnić religijnej nauki i przygotować go do pierwszej Komunii św.

Za dwa dni byłem znów u łóżka chorego malca. Usiadł co prędzej na pościeli i woła uśmiechnięty: Jakże jesteś dobry, czarna sukinio — wracasz tak rychło. Czy wiesz, że przez te dwa dni myślałem ustawicznie o tem, coś mi powiedział? O! opowiadaj mi jeszcze wiele ładnych rzeczy, gdyż sprawia mi to prawdziwą przyjemność.

— Właśnie po to przyszedłem tutaj, mój drogi. Usiadłszy obok pokazuje mu krucyfiks i pytam:

— Wiesz kto jest przybity do tego krzyża?

Chłopiec wziął krucyfiks do ręki, popatrzył nań z uwagą i odrzekł:

— Nie wiem. Czyż to jest jakiś człowiek? Ach! dlaczego tak go umęczyli? Cóż on złego uczynił, by zasłużyć na taką karę? Biedny! Ile on musiał wycierpieć?...

— Tak jest to człowiek, a nietylko człowiek — jest on zarazem Syn Boży.

— Jakto? Syn Boży i taki umęczony? Dlaczego? Mówiłeś mi pierwszą razą, że Bóg jest bardzo dobry, że ludzi kocha niezmiernie, gdyż są jego dziećmi, przezeń stworzonemi... A może miał złego syna, który zasłużył na karę śmierci?

— Nie, mój drogi — syn ten nie był zły ,owszem, był bardzo dobry; wszystkich obdarzył dobrodziejstwami; jednem dotknięciem ręki uzdrawiał chorych, a nawet umarłych wskrzeszał — był najlepszym i najłaskawszym z ludzi.

— Dlaczego więc go ukrzyżowali? Kto był tym nędznikiem, co się odważył podnieść rękę na Syna Bożego i w ten sposób się z nim obchodzić?

— Byli to źli ludzie... a miłość, jaką żywił do nich skłoniła go do podjęcia za nich śmierci krzyżowej. Grzech Adama zamknął bramy nieba i niktby już tam nie wszedł, gdyby Syn Boży nie był bram na nowo otworzył. W tym celu zstąpił na ziemię, umarł na krzyżu, ażeby zgładzić ludzkie grzechy i śmierć spokojną dla wszystkich wysłużyć.

— Czyż możliwe? Jest-że tak naprawdę?

— Zapewniam cię, tak jest, jak mówię.

d. c. n.

FAKTY O HISZPANII.

„Krucyfiks dla każdego żołnierza!" — oto hasło jakie rzucono w całej narodowej Hiszpanii w t. zw. „Dniu krucjaty". — W tym Dniu Krucjaty zebrano specjalny fundusz, za który zostały nabyte setki tysięcy krucyfiksów, które rozdano żołnierzom walczącym o wyzwolenie Hiszpanii z pod tyranii komunizmu i bezbożnictwa. Armia gen. Franco odtąd będzie znaczona Krzyżem Chrystusowym. Ci nowocześni krzyżowcy chcą zamanifestować przed całym światem, że walczą w imię cywilizacji chrześcijańskiej. — Jaka jest właściwie obecna sytuacja w Hiszpanii? Pytanie na czasie, gdyż od pewnego czasu propaganda rządu Negrina rozsiewa wieści, jakoby Stolica Apostolska próbowała stworzyć jakieś porozumienie z Barceloną. Sekretariat Stanu sprostował tę fałszywą wiadomość.

Ostatnie sprawozdanie (z jesieni b.r.) komisji „Pro Deo" wykazuje, że na terenie czerwonej Hiszpanii życie religijne w dalszym ciągu nosi charakter katakumbowy. Oświadcznie Negrina z 1 maja 1938 r., że rząd barceloński przywróci wolność wyznania, okazało się po kilku miesiącach bez znaczenia. Dotąd ani jeden kościół nie został otwarty na terenie czerwonej Hiszpanii. Wyjątek stanowi mała kaplica w Barcelonie w dzielnicy zamieszkałej przez Basków, w której — wyłącznie ze względów politycznych — pozwalają czerwoni urządzać nabożeństwa i to wyłącznie dla ludności baskijskiej. Kaplica ta mieści zaledwie kilkadziesiąt osób.

Ostatnie obliczenia, przeprowadzone w tych miesiącach przez komisję „Pro Deo", podają okropny obraz prześladowania religijnego w Hiszpanii. Czerwoni zamordowali tam ogółem 6.500 kapłanów; zniszczyli 17.000 kościołów; skazali na śmierć 400.000 świeckich katolików.

Rząd barceloński w dalszym ciągu utrzymuje żywe stosunki ze swymi protektorami z Moskwy. Przewodniczący najwyższej rady unii sowieckiej Kalinin przyjął ostatnio delegację czerwonej Hiszpanii zachęcając „do dalszej walki z faszyzmem". Sowiety wysłały 5 tysięcy tonn żywności do Barcelony, zagrożonej głodem.

Jak się przedstawia w istocie kierownictwo i skład hiszpańskiej armii czerwonej? Otóż okazuje się, że armia t. zw. republikańskiej Hiszpanii stanowi istną „czerwoną wieżę Babel", różnojęzyczną zbieraninę z całego świata. Kierownictwo tej armii znajduje się przeważnie w rękach cudzoziemców. W awiacji przeważają obywatele sowieccy. Obrona Madrytu została powierzona generałowi francuskiemu Reynard, któremu pomagają dwaj pułkownicy — I. B. Gomez, meksykańczyk i A. Portow — oficer sowiecki. Nawet biuletyny wojskowe tej osobliwej „hiszpańskiej" armii wydawane są najczęściej w językach obcych.

Po stronie czerwonej panuje niesłychany teror. W Madrycie głód: około 40.000 ludzi choruje ciężko z braku środków pożywienia. Obsługa sanitarna szwankuje coraz bardziej.

Jaki będzie rezultat tego dramatu dziejowego? Niewątpliwie Hiszpania gen. Franco zwycięży, rośnie w niej bowiem duch poświecenia... Niedawno gen. Franco oświadczył: „Z całą świadomością i poświęceniem walczymy przeciwko komunizmowi, nie tylko naszemu wrogowi, ale zarazem wrogowi całego chrześcijaństwa".

Wódz narodowej Hiszpanii złożył ostatnio hołd relikwiom św. Jakuba Apostoła w Santiago di Compostella. Poczym udał się do miejscowego arcybiskupa msgra Muniz de Pablo i oświadczył, że pragnie polecić całą armię opiece św. Apostoła, patrona Hiszpanii.

Jeden z dzienników angielskich pisze: „Świat zdumiony i przerażony widzi niesłychane okrucieństwa i nie dające się opisać zezwierzęcenie instynktów ludzkich w wojnie domowej w Hiszpanii, lecz widzi jednocześnie w tych zmaganiach święte bohaterstwo które można śmiało porównać z heroizmem męczenników z czasów pierwszych chrześcijan. Fakt ten każe ufać, że Hiszpania, która już w XII wieku manifestowała swe przywiązanie do Kościoła katolickiego, pozostanie i nadal temu Kościołowi wierną. Oczyszczona przez mękę zajaśnieje znowu mocą ducha, odrodzi się z popiołów jak fenix".

MIGAWKI.

Komu to potrzebne?

Szalone i zgoła nikomu niepotrzebne widowisko urządzono przed niedawnym czasem w Ameryce. Niedorzeczna mania rekordów podsunęła tym razem kilku sprytnym jednostkom myśl urządzenia konkursu na wytrzymałość w tańcu.

Zgłosiło się 45 naiwnych par. Taniec nie zawsze jest rzeczą złą, o ile nie przekracza pewnych granic nakreślonych przez rozum i moralność. „Moraton nowojorski" granic tych postanowił wcale nie uważać. Zobowiązano więc godnych politowania zawodników, że sypiać będą zaledwie pół godziny na dobę, że pożywiać się będą w ruchu, a poza tym tańczyć, tańczyć, tańczyć!

I rozpoczął się taniec. Już jednak po kilku dniach z 45 par odpadło 39, zostało zaledwie 6. W takt muzyki posuwają się one żółwim krokiem, a coraz to któryś z partnerów zaśnie w ramionach drugiego. Ale tańczą...

Czytając o tym dziwnym wyczynie daremnie pyta się człowiek: Na co Bóg dał ludziom rozum?

Istnieją towarzystwa opieki nad zwierzętami. Za zmuszanie do tak bezsensownego tańca zwierząt, dawno odpowiedziałby ich właściciel. Czyżby taki taniec świadczył o wyższości człowieka?

Dobry interes.

Nadzieja łatwego zarobku pociąga dziś wielu ludzi, którzy nawet wówczas, gdy przeczuwają interes nieczysty, zawierają tranzakcje handlowe. Rzecz oczywista, że w takich warunkach padają bardzo często ofiarą różnych oszustów, nie liczących się z nakazem uczciwości.

Jakże często pisze się o tym i ostrzega. Naiwnych jednak nigdy nie braknie.

Do takich zaliczyć trzeba p. T. w Warszawie, któremu dwaj mężczyźni zaproponowali sprzedaż dwóch kwitów lombardowych za 60 zł. Pan T. osądził, że zrobi gruby interes, gdyż przedmioty zastawione oszacowane były na dużo wyższą sumę. Kwity więc kupił.

Po niewczasie dopiero przekonał się, że zastawione przedmioty dawno już były sprzedane na licytacji i kwit nie miał teraz żadnej wartości.

Zmysł do dobrych interesów zawiódł p. T. stąd nauka: nie załatwiać na ulicy niepewnych tranzakcyj.

Złodziej w beczce.

Ciężkie jest i pełne niebezpieczeństw życie złodzieja. Tak mógł o sobie z całą słusznością powiedzieć znany policji warszawskiej niej. Str., doświadczywszy niemiłej przygody.

Złodziejska natura zawiodła go na strych pewnego domu, gdzie znalazł suszącą się bieliznę. Bez zastanowienia począł ją pakować do worka. Nagle usłyszał czyjeś kroki. Pechowy złodziej ukrył się w stojącej obok beczce. Traf chciał, że to właśnie po tę beczkę przyszła jej właścicielka i zamierzała stoczyć ją po schodach. Przerażony tym jej chwilowy lokator wyskoczył co miał sił i począł uciekać. Ucieczka nie udała się jednak. Dalszy ciąg jasny.



Zarząca się od świateł choinka przed gmachem Teatru Wielkiego w Warszawie.

Jasne jest i to, że wobec częstych niezwykle kradzieży, trzeba bardzo mieć się na baczności.

„Wspaniałe pokolenie".

Chwalą się przywódcy komunizmu w Rosji, jacy to „wspaniali ludzie" wyrosną z młodego pokolenia, wychowywanego bez Boga, bez religii, bez ciepła domu rodzinnego.

Nie musi być tak zupełnie dobrze z tym młodym pokoleniem, skoro jak piszą gazety, całe bandy młodocianych przestępców napadają na dzieci szkolne w samej Moskwie ,rabując im jedzenie, obuwie, ubrania, pieniądze i książki. O tym, co dzieje się w szkołach sowieckich też wiemy. Biedne te dzieci, smutna przyszłość narodu, któremu odebrano wiarę i pozbawiono pojęć moralnych.

Spryt czy nieuczciwość?

Sklep potrafi być doskonałym terenem do obserwacji ludzi, ich zachowania, zainteresowania, a nawet uczciwości. Za przykład niech posłuży przypadkowo podsłuchana rozmowa.

Wpada do sklepu zadyszany chłopak, lat ok. 15.

— Proszę o wyłącznik do światła!

— Oto jest. Służę kawalerowi.

— A ile kosztuje?

— 60 groszy.

— A 70 groszy może kosztować?

— Lepsze sprzedaje się i po 70 — odpowiada właścicielka sklepu.

— To jakby przyszedł mój szef, niech mu pani powie, że zapłaciłem 70 groszy.

Zabiera kupiony przedmiot i jak bomba wypada ze sklepu, zanim ktokolwiek z obecnych mógł się zorientować, o co chodziło.

Zrozumieli jednak po chwili wszyscy. Nastało kłopotliwe milczenie.

—Spryt czy nieuczciwość — padło wreszcie pytanie.

Osądź to sam, czytelniku! Gdybyś mnie jednak zapytał mały „spryciarzu" w ten sposób, usłyszałbyś odpowiedź: To było nieuczciwe!

Ostrzeżenie przed niewłaściwą reklamą.

Chęć zysku pociąga pewne firmy do używania sposobów reklamy, które zasługują na napiętnowanie. Znane są z przed niedawnego czasu reklamowania figurek pewnych wysoko postawionych osób w taki sposób, że władze musiały wydać zabraniające rozporządzenie.

Także w dziedzinie kościelnej wciska się ta niewłaściwość spowodowana chęcią zysku kupieckiego. Reklamowano brzydkie blaszane podobizny Papieża. Obecnie zaś pewna firma warszawska reklamuje „krzyże" spreparowane z masy floryzującej pod nazwą „Wiara" i odznaczające się nieestetycznym wyglądem. Wszystko to dla rozpowszechnienia krzyży „po oznaczonej cenie".

1939 KALENDARZ „NIEDZIELI" 1939

STYCZEŃ

1	N.	N. R. Obrz. P
2	P	Im Jez Makar.
3	W.	Genowefy pn.
4	S.	Tytusa bp
5	C.	Wig Telesfora
6	P.	Trzech Króli
7	S.	Łucjana m., Krysp.
8	N.	1 po 3 Kr. Sew.
9	P.	Marcjanny
10	W.	Agatona pap.
11	S.	Honoraty pn,
12	C.	Arkadiusza m.
13	P.	Leonciusza bp.
14	S.	Hilarego bp.
15	N.	2 po 3 Kr. Pawła
16	P.	Marcelego
17	W.	Antoniego op.
18	S.	Kat św Piotra
19	C.	Henryka bp m.
20	P.	Fabiana i Seb.
21	S.	Agnieszki pn. m.
22	N	3 po 3 Kr. Winc.
23	P.	Ildefonsa
24	W.	Tymoteusza bp
25	S.	Nawr św Pawła
26	C.	Polikarpa bp m.
27	P.	Jana Złotoustego
28	S.	Flawiana bp.
29	N.	4 po 3 Kr. Franc.
30	P.	Martyny
31	W	Piotra z Nol.

LUTY

1	S.	Ignacego bisk. m.
2	C.	M. B. Gromniczn.
3	P.	Błażeja bp i m.
4	S.	Andrzeja Kors.
5	N.	Starozap. Adeli
6	P.	Doroty, Tyt.
7	W.	Romualda op.
8	S.	Jana z Maty
9	C.	Apolonii pn m.
10	P.	Scholastyki pn.
11	S.	N. M. P. w Lou
12	N.	Mięsop. Katarz.
13	P.	Grzeg. II
14	W.	Walentego bp.
15	S.	Faustyna i Jow.
16	C.	Julianny pn m.
17	P.	Donata, Juliana
18	S.	Szymona bisk. m.
19	N.	Zapustna. Konr
20	P.	Leona
21	W.	Feliksa bp.
22	S.	† Popielec
23	C.	Piotra Damiana
24	P.	Macieja ap.
25	S.	† Cezarego lek.
26	N.	Wstępna. Aleks.
27	P	Leandra
28	W	Romana op.

MARZEC

1	S.	† Albina bp. Ant.
2	C.	Heleny
3	P.	Kunegundy ces.
4	S.	† Kazimierza kr.
5	N.	Sucha. Wiktora
6	P.	Perpetui.
7	W.	Tomasza z Akw.
8	S.	Jana B. Wincent.
9	C.	Franciszka
10	P.	40 Męczenników
11	S.	Konstantyna
12	N.	Głuche. Grzeg.
13	P.	Krystyny
14	W	Matyldy kr.
15	S	Klemensa Dworz.
16	C.	Heryberta bisk.
17	P.	Gertrudy pn Patr
18	S.	† Cyryla Jer. bp.
19	N.	Środopustna. Józ.
20	P.	Teodozji
21	W.	Benedykta op.
22	S.	Saturnina męcz.
23	C.	Katarzyny Szw. p.
24	P.	Gabriela Arch
25	S.	† Zwiastow. NMP.
26	N.	Czarna. Jana
27	P.	Damazego
28	W	Jana Kapistr.
29	S.	Eustazjusza męcz.
30	C.	Jana Klimaka ap.
31	P.	Balbiny pn.

KWIECIEŃ

1	S.	† Hugona bisk.
2	N.	Palmowa.
3	P.	Ryszarda
4	W.	Izydora bp.
5	S.	Wincentego Fer.
6	C.	† W. Celestyna
7	P.	† W. Hermana
8	S.	† W. Matki B. B.
9	N.	Wielkanoc. Anic.
10	P.	Poniedz. Wielk.
11	W.	Leona pap
12	S.	Juliusza pap.
13	C.	Hermenegildy m.
14	P.	Waleriana
15	S.	Anataz.
16	N.	Przewodnia.
17	P	Aniceta
18	W.	Bogumiła
19	S.	Jerzego bisk.
20	C.	Wiktora męcz.
21	P.	Anzelma bp
22	S.	Sotera i Kajusa
23	N.	2 po Wielk. Wojc
24	P.	Fidelisa
25	W.	Marka ew.
26	S.	Kleta i Marcel
27	C.	Zyty pn. Piotra K.
28	P.	Pawła od Krzyża
29	S.	Piotra z Wer. m.
30	N.	3 po Wielk. Kat.

MAJ

1	P.	Filipa
2	W.	Zygmunta
3	S.	Król. Korony P
4	C.	Józefa patr K.
5	P.	Piusa V pap.
6	S.	Jana w Oleju.
7	N.	4 po Wielk. Dom.
8	P.	Stanisława bp
9	W.	Grzegorza z Naz.
10	S.	Izydora roln.
11	C.	Franciszka Her
12	P.	Pankracego męcz.
13	S.	Serwacego bp. R.
14	N.	5 po Wielk. Bon.
15	P.	Zofii
16	W.	Bł Andrzeja B.
17	S.	Paschalisa
18	C.	Wniebowst. P.
19	P.	Piotra Cel. pap
20	S.	Bernardyna z Sien
21	N.	5 po Wielk. Wik.
22	P.	Julii, Heleny
23	W.	D. K. Dezyder.
24	S.	D. K. Zuzanny
25	C.	D. K. Grzegorza
26	P.	Filipa
27	S.	Bedy W. d. K.
28	N.	Zielone Świątki
29	P.	Poniedziałek św.
30	W.	Feliksa pap.
31	S.	† Anieli i Petron.

CZERWIEC

1	C.	Jakuba Strepy b
2	P.	Sadoka i tow
3	S.	Klotyldy kr.
4	N.	1 po Z. Św. Fr. św.
5	P.	Bonifacego
6	W.	Norberta
7	S.	Roberta op.
8	C.	Boże Ciało.
9	P.	Pelagii
10	S.	Małgorzaty
11	N.	2 po Z. Św. Barn.
12	P.	Jana, Onufr.
13	W.	Antoniego z P
14	S	Bazylego bp.
15	C.	Wita, Jolanty
16	P.	Serca Jez.
17	S.	Adolfa bp.
18	N.	3 po Z. Św. Marka
19	P.	Gerw., Protaz
20	W.	Sylweriusza
21	S.	Alojzego Gon.
22	C.	Paulina bisk.
23	P.	Zenona
24	S.	Nar. św. Jana
25	N.	4 po Z. Św. Prosp.
26	P.	Jana i Pawła
27	W.	7 braci śpiąc.
28	S.	Ireneusza bp.
29	C.	Piotra i Pawła ap.
30	P.	Wspom św Pawła

LIPIEC

1	S.	N. Krwi P. Jez
2	N.	5 po Z. Św. Naw.
3	P.	Anatola
4	W.	Teodora bisk.
5	S.	Antoniego Ma
6	C.	Łucji m. Domin.
7	P.	Cyryla Metod bp.
8	S.	Elżbiety kr. wd.
9	N.	6 po Z. Św. W
10	P.	7 braci męcz.
11	W.	Piusa I pap m.
12	S.	Jana Gwalbert
13	C.	Małgorzaty A. m.
14	P.	Bonawentury b.
15	S.	Henryka ces.,
16	N.	7 po Z. Św.
17	P.	Aleksego
18	W	Szymona z Lipn.
19	S.	Wincentego Paulo
20	C.	Czesława, Hier
21	P.	Praksedy pn
22	S.	Marii Magdaleny
23	N.	8 po Z. Św. Kr
24	P.	Kunegundy
25	W	Krzysztofa, Jakub
26	S.	Anny
27	C.	Natalii m.
28	P.	Wiktora pap. m.
29	S.	Marty pn.
30	N.	9 po Z. Św.
31	P.	Ignacego.

SIERPIEŃ

1	W	Piotra w okow.
2	S	N. M. P. Anielsk.
3	C.	Zn. rel. Szczep.
4	P	Dominika
5	S.	M. B. Śnieżnej
6	N	10 po Z. Św. Prz.
7	P.	Kajetana
8	W.	Cyriaka męcz.
9	S.	Romana J W.
10	C.	Wawrzyńca m.
11	P.	Zuzanny p.
12	S.	Klary męcz.
13	N.	11 po Z. Św. Hip.
14	P.	Euzebiusza
15	W.	Wniebowz. NM
16	S.	Rocha Joachima
17	C.	Jacka w.
18	P.	Heleny ces.
19	S.	Jana Eudes
20	N	12 po Z. Św. Barn.
21	P.	Joanny
22	W.	Tymoteusza m
23	S.	Filipa Beniciusza
24	C.	Bartłomieja ap.
25	P.	Ludwika kr w.
26	S.	Matki Boskiej Cz.
27	N.	13 po Z. Św. PRK.
28	P.	Augustyna
29	W.	Ścięcie św. J.
30	S.	Róży Limańskiej
31	C.	Rajmunda w.

WRZESIEŃ

1	P.	Bł Bronisławy
2	S.	Stefana kr.
3	N	14 po Z. Św. Szym.
4	P.	Rozalii
5	W.	Wawrzyńca, Just.
6	S.	Zachariasza pr.
7	C.	Bł Melchiora Gr.
8	P.	Narodz. N. M. P.
9	S.	Piotra Klawera
10	N	15 po Z. Św. Mik.
11	P.	Prota i Jacka
12	W.	Imienia N. M. P.
13	S.	Filipa męcz.
14	C.	Podwyż Krzyż
15	P.	Matki Boskiej B.
16	S.	Korneliusza i C.
17	N.	16 po Z. Św. Styg.
18	P.	Józefa, Ireny
19	W.	Januarego bp.
20	S.	† Eustachego m
21	C.	Mateusza ap.
22	P.	Tomasza z Wilan.
23	S.	Tekli pp.
24	N.	17 po Z. Św. NMP.
25	P.	Ładysława
26	W.	Cypr. i Justyn. mm
27	S.	Koźmy i Dam. mm
28	C.	Wacława kr.
29	P.	Michała Archan.
30	S.	Hieronima d. K.

PAŹDZIERNIK

1	N.	18 po Z. Św. J. z D
2	P.	An. Stróżów
3	W	Teresy od D. J.
4	S.	Francisz. z Asyżu.
5	C.	Placyda i t. m.
6	P.	Brunona op.
7	S.	Marka pap. m.
8	N.	19 po Z. Św. Bryg
9	P.	Dionizego
10	W.	Fran. B. Zw. p. Ch
11	S.	Emiliana męcz.
12	C.	Maksymiliana
13	P.	Edwarda kr.
14	S.	Kaliksta pap. m
15	N.	20 po Z. Św. Ter.
16	P.	Martyniana
17	W.	Małgorz Marii A.
18	S.	Łukasza ew.
19	C.	Piotra z Alkantary
20	P.	Jana Kantego
21	S.	Urszuli pn. i m.
22	N.	21 po Z. Św. Kord.
23	P.	Seweryna
24	W.	Rafała arch.
25	S.	Chryzanta m.
26	C.	Ewarysta pap. i m
27	P.	Sabiny m.
28	S	Szymona i Tad.
29	N.	22 po Z. Św. Chr.
30	P.	Germana
31	W.	Symforiusza

LISTOPAD

1	S.	Wszyst. świętych
2	C.	Dzień Zaduszny
3	P.	Huberta bisk.
4	S.	Karol. Borom.
5	N.	23 po Z. Św. Zach.
6	P.	Leonarda
7	W.	Engelberta bp.
8	S.	Gotfryda bp.
9	C.	Teodora męcz.
10	P.	Andrzeja z Awel.
11	S.	Św. Niepodległ
12	N.	24 po Z. Św. 5 b m
13	P.	Stanisława Kostki
14	W.	Jozafata bp. m
15	S.	Leopolda Gertrud
16	C.	M. B Ostrobram.
17	P.	Bł. Salomai pn.
18	S.	Romana m. Odona
19	N.	25 po Z. Św.
20	P.	Feliksa Wal.
21	W.	Ofiarowanie NMP
22	S.	Cecylii pn. i m.
23	C.	Klemensa pap. m.
24	P.	Jana od Krzyża
25	S.	Katarzyny pn. m.
26	N.	26 po Z. Św. Ko
27	P.	Wirgiliusza
28	W.	Zdzisławy p Sost.
29	S.	Saturnina męcz.
30	C.	Andrzeja ap.

GRUDZIEŃ

1	P.	Eligiusza bp. Nat.
2	S.	Bibianny pn. m.
3	N.	1 Adw. Franc.
4	P.	Barbary
5	W.	Sabby op.
6	S.	Mikołaja bisk.
7	C.	Ambroż. b. i d. K.
8	P.	Niep. Pocz. NMP.
9	S.	Leokad Wal p m
10	N.	2 Adw. NMP. L
11	P.	Damazego
12	W.	Aleksandra męcz.
13	S.	Łucji p. m., Otylii
14	C.	Spiryd
15	P.	Waleriana bisk.
16	S.	Euzebiusza
17	N.	3 Adw. Łazarza
18	P.	Gracjana
19	W.	Nemezjusza męcz
20	S.	† Teofila i tow. m
21	C.	Tomasza ap.
22	P.	Zenona m. Flaw.
23	S.	† Wiktorii p. m.
24	N	4 Adw. Ad. i Ewy
25	P.	Boże Narodzenie
26	W	Szczepana m
27	S.	Jana ap. i ew.
28	C.	Młodzianków
29	P.	Tomasza bp m
30	S.	Eugeniusza bp.
31	N.	Sylwestra pap

Gdy zapanował mrok.

POWIEŚĆ.

Kobieta o której mówię, w ostatnich czasach stale bywała na niedzielnych nabożeństwach. Pierwszy raz od lat przyszła do Kościoła, kiedy ksiądz miał swe wspaniałe kazanie o zmartwychwstaniu. Nieszczęśliwą zaatakowały suchoty i według zdania najsławniejszych lekarzy zostało jej jeszcze rok, najwyżej dwa — życia. Cierpienie nie pozwala jej dalej ciągnąć tej taczki życia, do jakiej od lat jest przykuta. Zdaje sobie z tego sprawę, że choroba w niedługim czasie może w nią uderzyć jak piorun. Wyraziła więc życzenie zobaczenia się z księdzem i porozmawiania z nim w tym przekonaniu, że ksiądz jeden tylko może jej pomóc. Niechże ksiądz ją odwiedzi i ratuje! To — księdza obowiązek.

Proboszcz podał wikariuszowi bilet wizytowy, na którym wypisane były dwa słowa: „Gertruda Gent".

— Muszę uciekać — rzekł ks. Ripon, wstając z za stołu i trzymając kawał chleba z serem. Niech ksiądz jutro wieczorem odwiedzi nieszczęśliwą; mówiła mi, że w przeciągu dwóch tygodni, z racji opracowywania nowej sztuki, nie będzie występowała w teatrze.

Jakże się nie dziwić temu, co się wokoło nas dzieje, jakże się nie dziwić, że Duch Św. zechciał przeniknąć do serca tej grzesznicy i wśród szampana i rozkoszy — prawie zmusić ją do zwrócenia się do Chrystusa. I są jednak ludzie w rodzaju Konstantyna Szuabe i wielu innych, którzy utrzymują, że nie ma prawdy w wierze Chrystusowej.

Wezmę jeszcze to jabłko na drogę. Puste łby! Naprawde muszę już uciekać, by narzucić kilka punktów planu do swego kazania.

— — — — — — — —

I proboszcz znikł jak przyszedł: nagle, głośno, z hałasem.

Następnego dnia wieczorem, pokojówka, ze zdziwieniem patrząc na niespotykanego tu nigdy gościa, otworzyła ks. Stefanowi drzwi i poprowadziła do salonu, w pięknym domu stojącym przy Blumsberry.

Ks. Stefan był opanowany, a jednak serce mocno mu biło, gdy szedł po puszystych dywanach korytarza.

Gertruda Gent siedziała w karle; odziana była w długą ciemno-czerwoną szatę; na szyi zawiązała szeroką białą wstążkę, wyhaftowaną zielonymi liśćmi; twarz jej była blada i zmęczona. Choć na dworze było ciepło, na kominku płonął ogień. Ks. Stefan, poproszony przez panią domu, siadł. Zawiązała się ogólna, bez głębszej treści rozmowa. Ks. Stefan czekał, by Gertruda sama poruszyła temat, dla którego się tu zjawił. Wreszcie otwarcie, nie starając się nic utaić ani upiększyć w swym życiu, Gertruda opowiedziała wikariuszowi swoje dzieje.

— Od jakiegoś czasu — mówiła dalej — życie to stało się dla mnie wstrętne... Ksiądz nie może tego zrozumieć co przeżywam, ale to dla księdza lepiej. Niech ksiądz sobie wyobrazi, że całe życie trzeba spędzić w jednej izbie, wymalowanej na jasno-żółty kolor, jeść tylko czekoladowy krem, pić tylko szampana i słyszeć wciąż jedno i to samo grającą orkiestrę i spotykać się ze wzrokiem mężczyzn, wciąż tylko jednego oczekujących... A przecież nie wszystko księdzu powiedziałam.

Ks. Stefan drgnął. Słowa opowiadającej były tak wyraźne, tak mocne, że zdawały się spadać, jak bicz na słuchającego. Tu wikariusz zetknął się nie tylko z grzechem, ale i z jego skutkami. Ciężkie były myśli młodego kapłana.

— Zwrot w mym życiu nastąpił w ten sposób; — mówiła dalej z przerwami Gertruda — wiedziałam, że w życiu jest inna, lepsza strona, ja o tym czytałam w twarzach uczciwych ludzi. Raz przypadkiem poszłam na nabożeństwo do waszego kościoła. Nigdy nie szydziłam z religii, ale też nigdy nie byłam wierzącą. Tam usłyszałam kazanie księdza o Zmartwychwstaniu i po raz pierwszy dowody tego faktu. Odrazu zrozumiałam, że co do tego dogmatu nie może być najmniejszej wątpliwości, co ciekawsze — ledwom uwierzyła — znienawidziłam tryb swego życia. Dlatego byłam u ks. Ripona, który był dla mnie bardzo uprzejmy i obiecał, że ksiądz mnie odwiedzi.

— Rozumiem panią — rzekł ks. Stefan — w tym to jest wielkość wiary, że skoro tylko człowiek uwierzy, musi zmienić swe życie. Niechże mi pani powie, co zamierza teraz czynić? Gotów jestem całym sercem pomóc.

— Tak — tego chciałam — jasno i mężnie. Sama nigdy nie uznawałam w pracy sentymentu. Ksiądz wie o tym, że długo nie pożyję, mam jednak dosyć oszczędności, by w spokoju spędzić ostatnie dni swego życia. Przez całe lata nie straciłam grosza ze swej pensji; gdyż cały zarobek, jaki brałam z teatru, składałam do banku. Za auta, pojazdy, wina, mieszkanie, tualety, musieli płacić mężczyźni. Marzę o tym, aby się dostać gdzieś do jakiejś spokojnej — na odludziu wsi, gdzie pozostałabym ze swymi myślami, a za sąsiada miałabym maleńki kościółek z utajonym w tabernakulum Zbawicielem. Ksiądz mi poszuka coś odpowiedniego, prawda? Zamiarów swych nie cofnę, mam jednak dużą trudność, zanim to wykonam.

— Pomogę pani — rzekł ksiądz.

— Jest to Bob — mówiła Gertruda — człowiek, który mnie utrzymywał, boję się go. Oto już kilka miesięcy, jak wyjechał zagranicę, lada dzień powinien wrócić, może być, że i jutro, gdyż nie mógł dokładnie określić czasu. W ubiegłym tygodniu otrzymałam od niego list z Brindizji — jeździł do Palestyny przez Aleksandrię.

— Kto to taki? — spytał wikariusz.

Gertruda wzięła z półki portret i podała księdzu; była to fotografia wydana w serii znakomitych ludzi z podpisem u dołu: „sir Robert Lwellin". Ks. Stefan podskoczył na krześle.

— Ja go znam! — przemówił zduszonym głosem. Co to wszystko znaczy?

Opuścił głowę na ręce na twarzy jego odbił się strach.

Gertruda patrzyła ze zdziwieniem. Nastąpiło nieprzyjemne milczenie.

Nagle wśród ciszy dał się słyszeć jasny, wyraźny dźwięk; ktoś kładł klucz do drzwi wejściowych. Siedzący wstrzymali oddech. Gertruda pobladła jeszcze bardziej.

Wikariusz bez słów zgadł, czyje ręce brały za klamkę.

Zjawił się Lwellin. Jego pełna postać odziana była w jasno - szary kostium, w ręce trzymał słomkowy kapelusz, twarz była mocno opalona.

Zatrzymał się nagle, ujrzawszy ks. Gortra. A na mądrej, zmysłowej twarzy odbił się na moment zły ogień; czuciem wyczuł prawdę.

— Ksiądz z Dieppe — krzyknął ostrym tonem. Ksiądz pozwoli, że go zapytam, co tu robi?

— Pani Gent prosiła bym ją odwiedził — rzekł wikariusz.

— W nieobecności twego wielbiciela uciekasz się, Trudo, do pociechy Kościoła — zauważył Lwellin z sarkastycznym uśmiechem.

Potem zaś, zwracając się do księdza — rzekł: — A teraz mój panie wynosić się stąd w tej chwili. Pan może nie wie o tym, że za ten lokal i za wiele innych rzeczy, ja tu płacę; tu wszystko moje.

— Dużo o panu słyszałem, wiadomości o nim doszły mnie ze źródeł, o jakich pan nie ma pojęcia. c. d. n.

Przegląd spraw katolickich.

PIERWSZA KAPLICA W SAMOLOCIE

Z East St. Louis (Kanada) donoszą, że w miejscowej wytwórni samolotów przygotowuje się specjalny aeroplan, który wyposażony w ołtarz i naczynia liturgiczne będzie pierwszą „kaplicą latającą“. Wykonanie tego aeroplanu zlecone zostało przez znane na terenie kanadyjskim stowarzyszenie, którego celem jest obsługa duszpasterska i misyjna słabo zaludnionych okolic Kanady Północnej, gdzie nie raz do najbliższego kościoła są setki mil po bezdrożach. Wspomniane stowarzyszenie misyjne posiada już dwanaście aeroplanów, którymi misjonarze spieszą z pociechą religijną i słowem Chrystusowym daleko poza koło biegunowe. Nowy samolot - kaplica, który gotów już będzie na wiosnę 1939 r., ułatwi pracę tym misjonarzom, pozwalając nawet w bardzo odległych okolicach odprawiać dla miejscowej ludności Msze św. nie tylko na ołtarzu przenośnym, ale także w prawdziwej, aczkolwiek również przenośnej, kaplicy.

KOŚCIÓŁ, KTÓRY DWA RAZY OBCHODZI ŚWIĘTO BOŻEGO NARODZENIA.

Istnieje na świecie kościół, który dwa razy w roku obchodzi święto Bożego Narodzenia. Kościołem tym jest kościół Narodzenia Pańskiego w Betlejem, należący do franciszkanów i do prawosławnych greckiego obrządku, którzy, jak wiadomo, obchodzą Boże Narodzenie o 13 dni później t.j. w dniu 6 stycznia podług t. zw. starego kalendarza. W ten sposób Boże Narodzenie obchodzone jest w miejscu, w którym narodził się Zbawiciel, dwukrotnie.

NAJWIĘKSZY NAKŁAD OSIĄGAJĄ W AMERYCE KSIĄŻKI RELIGIJNE I PISMA ŚW.

Amerykański „Instytut dla Wiedzy i Sztuki“ sporządził niedawno spis 65 książek, które w ciągu ostatnich lat zdobyły sobie w Ameryce największą poczytność. Godnym uwagi jest fakt, że książki o największym nakładzie niemal wszystkie były treści religijnej. Na pierwszym miejscu znajduje się dzieło „In His steps“ (Jego śladami), napisane w r. 1899 przez kapłana, ks. Sheldona. Książka ta została rozsprzedana w 8 milionach egzemplarzy. Na jedenastym miejscu znajduje się „Ben Hur“ Wallace'a (1.950.000 egz.); „Story of the Biblo“ (Historia Biblii) Hurlbuta osiągnęła nakład 1.321.000 egz. Co do samego Pisma św. to nie jest ono uwzględnione w pierwszym spisie i zajmuje specjalne miejsce, bijąc rekord pod względem nakładowym. W ciągu ostatnich lat sprzedano w Stanach Zjednoczonych 22.097.078 egzemplarzy Nowego Testamentu w języku angielskim.

ROZKWIT ŻYCIA KATOLICKIEGO TAM, GDZIE PRZED 50 LATY HANDLOWANO LUDŹMI.

Terytorium w pobliżu jeziora Tanganiki w Afryce, gdzie jeszcze przed 50 laty w całej pełni kwitł handel niewolnikami obecnie, dzięki pracy apostolskiej Ojców Białych, stało się jednym z najbardziej kwitnących ośrodków życia katolickiego w tej części świata. W Urundi i Ruanda, znajdujących się, jak wiadomo, pod mandatem Belgii, liczba katolików wzrosła za ostatnie 10 lat z 30.000 na 300.000. Ogółem terytorium powyższe zamieszkuje wraz z katechumenami przeszło 524.000 katolików.

AUSTRALIA ROBI PORZĄDEK.

Katolicy Australii dają wyraz swemu najwyższemu zadowoleniu z powodu nowego rozporządzenia władz państwowych które na podstawie nowej ustawy celnej zakazały przywóz 72 czasopism amerykańskich na terytorium australijskie. Stosownie do nowych tych zarządzeń zakazany jest w Australii wwóz nie tylko książek i broszur niemoralnych i bluźnierczych, ale również i takiej literatury, która wykazuje nastawienie niezgodne z zasadami etyki i moralności chrześcijańskiej.

ABY SIĘ ZABEZPIECZYĆ...

„Lidove Listy“ donoszą, że w ostatnich dniach państwowy urząd statystyczny w Pradze jest wprost oblegany przez osoby domagające się zaświadczeń, do jakiej narodowości przyznawali się podczas spisu ludności w r. 1930. Zaświadczeń takich wydano już przeszło 10 tysięcy. Zabiegają o nie Niemcy o nazwiskach czeskich, aby przedstawić je urzędom niemieckim w celu uzyskania rozwodu aryjskiego, zabiegają Czesi, których nazwiska i imiona mogłyby budzić wątpliwości co do pochodzenia, przede wszystkim jednak zabiegają o to żydzi, chcący zapewnić sobie stwierdzeniem swej lojalności prawo obywatelstwa na wypadek gdyby i w Czechach miały być ogłoszone prawa wyjątkowe przeciw żydom.

Nie mniej charakterystyczny jest masowy powrót odstępców od religii, głównie od Kościoła katolickiego. Zgłaszają swój powrót nie tylko dawni wyznawcy Kościoła, ale także liczni członkowie innych wyznań. Ruch ten przybiera tak znaczne rozmiary, że koniecznym się stało wprowadzenie pewnych obostrzeń i znaczniejszego okresu przygotowawczego, co najmniej półrocznego. „Lidove Listy“ podają, że podobny ruch zaobserwowano również na Słowaczyźnie, gdzie w ostatnich czasach w samej tylko Bratysławie zgłosiło się do chrztu w Kościele katolickim aż 1.600 żydów W związku z tym zorganizowano tam kilkumiesięczną katechizację zbiorową, po której ukończeniu dopiero nastąpi zbiorowy chrzest.

ANGIELSKI MINISTER WOJNY SKŁADA HOŁD PAPIEŻOWI.

Z okazji otwarcia nowego gmachu szkoły katolickiej w Plymouth wygłosił minister wojny Hore Belisha wielkie przemówienie, w którym m. in. zaznaczył:

Walka między ideałami wychowaczymi, które dążą do kulturalnego podniesienia człowieka, uczynienia go mądrzejszym, bardziej ludzkim i szlachetnym, a tymi prądami w wychowaniu, które zmierzają, by twardymi stały się jego życiowe podstawy, jego czyny i jego serca, trwa z małymi przerwami od początków dziejów aż do dni dzisiejszych. Mimo pozornych porażek, którym mogą ulegać te idealistyczne poglądy wychowawcze, triumfują one w końcu przez niepokonaną moc ożywiającego je ducha. — Strażnice religii i wiedzy, skąd płynie umocnienie, używotnienie i kultura narodu, są dumą powszechną i państwo dobrze czyni, jeśli nie tylko je toleruje ale popiera. Szczęśliwą jest przeto Anglia, że choć zmuszona blisko milion funtów szterlingów wydawać dziennie na uzbrojenie, może prawie dwa miliony tygodniowo oddawać na potrzeby oświaty. W tej dziedzinie wiele wdzięczności należy się Papieżowi i księciom Kościoła i to nie tylko ze strony katolików, ale także od innych wyznań. Każda epoka miała swych męczenników i ludzi wielkich, rzadko jednak męża tak wysokiej miary, jak Głowa Kościoła katolickiego w czasach dzisiejszych. W przeciwieństwie do utartego zdania, milczenie częstokroć jest srebrem a żywy głos złotem.

W końcu zwrócił się minister Hore Belisha do nauczycieli i uczniów szkoły, wyrażając pragnienie, by przykładem swych myśli i swej gotowości służenia innym byli światłem w mrokach doby obecnej, zwłaszcza wobec tych, którzy są pozbawieni i wpajali w nich wiarę w dobroć Boga i przyrodzoną dobroć także natury ludzkiej.

Wiadomości z Diecezji.

ŚWIĘTA W CZĘSTOCHOWIE.

Z całym światem katolickim i Częstochowa obchodziła tegoroczne święta w podniosłym nastroju. W sobotę, o godzinie 12 duchowieństwo miejscowe złożyło życzenia świąteczne Najdost. Arcypasterzowi.

W imieniu zebranych przemówił J. E. ks. Biskup - Sufragan Zimniak, rozwijając ideę przewodnią Świąt i życząc Arcypasterzowi zdrowia i łask Bożych w rządach diecezją.

W odpowiedzi wygłosił dłuższe, głębokie i serdeczne przemówienie J. E. ks. Biskup Kubina, dziękując w nim za złożone życzenia. Nawiązując do początku ewangelii według św. Jana, stwierdził ks. Biskup niezwykłą aktualność Ewangelii. Chrystus przyszedł na świat jako światłość prawdziwa, czyniąc synami Bożymi tych, którzy Go przyjęli i uwierzyli w Niego.

Tego synostwa Bożego nie zastąpią teorie o rasiźmie, ani o władzy jednego człowieka. Głębokie uzasadnienie tej prawdy podaje właśnie wspomniany początek ewangelii. W końcu swego przemówienia ks. Biskup złożył wzajemne życzenia duchowieństwu i podzielił się opłatkiem.

W godzinach wieczornych ks. Biskup wziął udział w wieczerzy wigilijnej w domu noclegowym Br. Albertynów, spędzając dłuższą chwilę wśród najuboższych miasta, którzy nie ukrywali swej radości z zaszczytnych odwiedzin.

O północy J.E. ks. Biskup Sufragan celebrował w Katedrze uroczystą „pasterkę" w asyście. Sumę pontyfikalną w pierwszy dzień Świąt odprawił J.E. ks. Biskup Kubina. Zaznaczyć trzeba, że tak podczas pasterki jak i innych nabożeństw w katedrze i kościołach częstochowskich widziało się bardzo liczne rzesze wiernych.

W tygodniu poświątecznym Księża Biskupi wizytują zwyczajem lat dawnych szpitale, zakony i zakłady dobroczynne w mieście.

KURSY INSTRUKCYJNE DLA ZARZĄDÓW PARAFIALNEJ AKCJI KATOLICKIEJ.

W związku z hasłem Episkopatu: „Poznanie i wykonanie uchwał I-go Plenarnego Synodu Polskiego szczytnym statut Akcji Katolickiej w Częstochowie urządza w niżej podanych terminach jednodniowe kursy instruktorskie. Na kursy te obowiązani są przybyć wszyscy Prezesi i Członkowie Zarządów Parafialnych Akcji Katolickiej, a z parafij nie posiadających jeszcze zorganizowanych zarządów, przynajmniej po 2 osoby upatrzone na członków przyszłych Zarządów. Program kursu jest następujący:

Godz. 9.30 — msza św.
Godz. 1015 referat: „Apostolstwo ludzi świeckich w obecnej chwili".
Godz. 11.15 referat: „Nowe hasło Episkopatu".
Godz. 12.30 referat: „Zadania Parafialne Akcji Katolickiej program pracy na przyszłość".

Kursy odbędą się w następujących miejscowościach: 6 stycznia w **PAJĘCZNIE**, 8 stycznia w **RADOMSKU**, 22 stycznia w **WIELUNIU**, 29 stycznia w **ZAWIERCIU**, 2 lutego w **BĘDZINIE**, 5 lutego w **CZĘSTOCHOWIE**.

W numerze styczniowym „Czynu Katolickiego" podane są wszystkie terminy i wyznaczone parafie, oraz „wskazówki" z jakich miejscowości mają członkowie Zarządów przybyć na kurs. „Niedziela" będzie informowała o każdym kursie.

NA KURS DO PAJĘCZNA PRZYBYWAJĄ z parafii: Brzeźnica, Dworszowice, Działoszyn, Kiełczygłów, Kleszczów, Makowiska, Pajęczno; Rząśnia, Siemkowice, Strzelce Wielkie, Sulmierzyce, Wiewiec.

NA KURS DO RADOMSKA PRZYBYWAJĄ z parafii: Bąkowa Góra, Bęczkowice, Bogdanów, Chełmo, Dmenin, Dobryszyce, Gidle, Gomunice, Gorzkowice, Jedlno, Kamieńsk, Kietlin, Kłomnice, Kobiele Wielkie, Kodrąb, Kowalec, Krępa, Kruszyna, Lgota, Lubień, Łękisko, Mierzyn, Niedośpielin, Parzniewice, Pławno, Radomsko, Radziechowice, Ręczno, Rozprza, Rzejowice, Stobiecko; Strzałków, Wielgomłyny.

Gdyby członkom Akcji Kat., z parafii przydzielonej na kurs do danej miejscowości był dojazd nie wygodny, to mogą przybyć do innej. Na kurs serdecznie zapraszamy.

SPROSTOWANIE.

W podziękowaniu, zamieszczonym ze strony organistów w nr. 51 „Niedzieli" wskutek błędu zniekształcona została nazwa dekanatu i powiatu, z których podziękowanie pochodziło. Jak łatwo było domyśleć się, chodziło o dekanat i powiat wieluński, nie zaś wileński. Za mimowolny błąd przepraszamy naszych Czytelników.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Wszystkim Szan. Czytelnikom, którzy z okazji Świąt nadesłali Redakcji tak serdeczne życzenia, gorąco za nie dziękujemy „Bóg zapłać!".

Ks. J. Chwistecki — Kraków.- Za miłą obietnicę współpracy serdecznie dziękujemy. Przyjmujemy z ochotą. — Szczegóły omówimy listownie

Ks. A. Bielawski — Radziechowice. Odpowiadamy listownie

WYDAWNICTWO OO. REDEMPTORYSTÓW W TUCHOWIE.

Marian Pilarski. Związek Młodzieży Wiejskiej (Wici - Znicz - Społem) wobec religii wyd. 2. Tuchów 1939, str. 30, cena 5 gr. 100 egz., z przesyłką 3.25 zł. Drugie wydanie tej ulotki jest najlepszym dowodem jej aktualności i użyteczności.

Zew Chrystusowy. Uchwały I Polskiego Synodu Plenarnego dla wiernych wybrał O. St. Wójcik, Tuchów 1939, str. 32; cena 10 gr.; 100 egz. z przesyłką 4.30 zł. Dla rozpowszechnienia idei synodalnych pomoc znakomita. Duszpasterze w imię tegorocznego hasła Akcji Katolickiej, rozrzucajcie tę broszurkę wśród waszych wiernych w dziesiątkach i setkach, zwłaszcza z okazji kolędy. Cena prawie taka jak za zwykły obrazek.

Ks. Dr. Fr. Korszyński. Cnoty naturalne w życiu alumnów. Referat wygłoszony na Zjeździe teologicznym w Krakowie 1.9.1938 r. (Odbitka z Homo Dei). Tuchów 1938 str. 10; cena 30 gr.

MŁODZIEŻY HITLEROWSKIEJ DOZWOLONO ŚWIĘCIĆ BOŻE NARODZENIE.

Biuro prasowe centralnego kierownictwa młodzieży hitlerowskiej ogłasza, że w dniach od 23 do 28 grudnia we wszystkich organizacjach młodzieży hitlerowskiej (NJ, DJ, BdM,. JM.) nastąpi przerwa w działalności aby umożliwić członkom tych organizacji spędzenie świąt Bożego Narodzenia jako „święta rodziny" wspólnie z rodzicami.

BRACIA SZKOLNI W HISZPANII.

W chwili rozpoczęcia wojny domowej zgromadzenie Braci Szkolnych posiadało w Hiszpanii trzy prowincje, liczące ogółem 132 szkoły powszechne i średnie, kilka kolegiów i sierocińców oraz 7 seminariów nauczycielskich. 1400 braci uczyło 35.000 młodych chłopców. Od lipca 1936 roku 170 braci szkolnych zostało zamordowanych przez „czerwonych".

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

A JEDNAK ŚWIĘTA NIE BYŁY ZIMNE.

Utrzymujące się od dłuższego czasu zastraszające zapowiedzi o wielkich mrozach w czasie tegorocznych świąt, na szczęście nie sprawdziły się dosłownie. Było wprawdzie chłodno, ale zupełnie jeszcze znośnie. Temperatura wynosiła ogólnie ok. 12—15 stopni, gdzieniegdzie spadły śniegi.

Jak za lat poprzednich świątynie wypełniły się po brzegi wiernymi, u których znać było więcej nastroju religijnego, jak dawniej.

Czynne zwykle w okresie świąt komitety pomocy dzieciom i ubogim i tym razem spełniły chlubnie swe zadanie, urządzając t. zw. „gwiazdkę". Setki tysięcy obdarowanych zostało porcjami żywnościowymi, a często i zimowymi ubraniami.

Mimo ocieplenia się zimna nadal dają się we znaki kolejom. Pociągi jeszcze przed świętami opóźniały się do kilku godzin. Przyznać jednak trzeba, że dało się to zauważyć nie tylko u nas. To samo miało miejsce i zagranicą. Dziś ruch kolejowy wraca powoli do normy.

HISTORYCZNY DZIEŃ W SEJMIE.

Społeczeństwo polskie poruszone zostało wiadomością, jaka nadeszła z Sejmu w środę, dnia 21 grudnia ub. roku. W dniu tym bowiem szef O. Z. N. złożył w imieniu Obozu interpelację do prezesa Rady Ministrów w sprawie o podjęcie masowej emigracji żydowskiej, w celu zmniejszenia liczby żydów w Polsce.

Ze względu na ważność tej sprawy interpelację tę (zapytanie) podajemy w całości. Brzmi ona jak następuje:

„Przeciwstawiając się stosowaniu przeciw żydom gwałtów i ekscesów niezgodnych z honorem i godnością Narodu Polskiego i operowaniu w tej kwestii frazesem i demagogią — Obóz Zjednoczenia Narodowego stoi na stanowisku konieczności radykalnego zmniejszenia ilości żydów w Polsce drogą masowej emigracji.

Stwierdzamy, że żydzi są czynnikiem osłabiającym i hamującym normalny rozwój polskich sił narodowych i państwowych. W strukturze naszego gospodarstwa stanowią element wysoce niepożądany, utrudniający usamodzielnienie gospodarcze polskiej ludności wiejskiej i miejskiej.

Z tych generalnych założeń wychodząc, dążymy zdecydowanie do spolszczenia naszego handlu, przemysłu i rzemiosła oraz do wyeliminowania wpływów żydowskich z polskiego życia kulturalnego i społecznego.

W związku z powyższym podpisani interpelanci, jako członkowie Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego zapytują Pana Premiera:

1. Czy Rząd zamierza przystąpić do niezwłocznego podjęcia energicznej i wszechstronnej akcji, mającej na celu przy użyciu wszelkich dostępnych środków jak najwydatniejsze zmniejszenie liczby żydów w Polsce.

2. Czy Rząd gotów jest podjąć niezwłocznie skuteczną akcję, umożliwiającą emigrację żydów w rozmiarach odpowiadających potrzebom gospodarczym, społecznym i kulturalnym Polski, a w szczególności dążyć do:

a) zapewnienia Polsce w ogólnej emigracji żydowskiej udziału odpowiadającego obciążeniu naszego życia państwowego największą — w porównaniu do innych państw — liczbą żydów;

b) przyznania niezbędnych i przydatnych dla masowej emigracji żydów;

c) uzyskania międzynarodowych funduszów dla sfinansowania emigracji żydów z Polski.

Podpisani interpelanci, wyrażając przekonanie, że Rząd posiada szczegółowo opracowane dane i materiały, dotyczące całokształtu sprawy żydowskiej w Polsce, zapytują Pana Premiera co Rząd zamierza uczynić,

aby przyśpieszyć realizację zamierzonych celów w kierunku zasadniczego rozwiązania problemu emigracji żydowskiej w oparciu tej akcji na planowym i skoordynowanym działaniu właściwych czynników,

oraz czy — i w jakiej formie zamierza poinformować Sejm o dotychczasowych wynikach prac, zmierzających do rozstrzygnięcia tego problemu".

Tak więc nareszcie sprawa zmniejszenia liczby żydów w naszym kraju postawiona została jasno i zdecydowanie. Na podobną akcję dawno oczekiwało społeczeństwo polskie. Zdawaliśmy sobie dobrze sprawę z tego, że żydów jest u nas za dużo. Liczba ich zwiększała się jeszcze więcej, na skutek ograniczeń, jakie poczęły wprowadzać państwa sąsiednie.

Jak stwierdzają statystyki, liczba ludności żydowskiej w Polsce sięga 4 milionów. Z tej liczby zaledwie niewielka część osiadła na roli (jest w Polsce 20 tysięcy gospodarstw żydowskich), reszta opanowała w wysokim stopniu nasz handel, rzemiosło i t. zw. wolne zawody (lekarze, adwokaci i t. p.).

Mimo tego obciążenia naszego życia ludźmi tak bardzo obcymi nam duchowo, garnęli się oni do nas w dalszym ciągu i to z całej Europy. Doszło do tego, że Polska zamiast wyzbywać się obcych elementów, powiększała jeszcze ich liczbę.

Ten stan rzeczy musiał niepokoić opinię publiczną. Niepokój ten objawiał się nieraz w walce, przybierającej w wielu wypadkach niepożądane formy. W tych warunkach należało koniecznie pomyśleć nie tylko o zahamowaniu dalszego wzrostu ludności żydowskiej, ale i o jej stałym zmniejszaniu. Mogło się to stać tylko w drodze odpowiedniej akcji rządowej. Interpelacja jest pierwszym krokiem zrobionym na tej drodze. Oczywiście nie należy oczekiwać, że zmniejszenie liczby ludności żydowskiej nastąpi odrazu. Potrzeba będzie do tego dłuższego okresu czasu, umów międzynarodowych, mądrych i celowych ustaw i t. d.

W każdym razie początek już jest zrobiony i z tego słusznie można się cieszyć

W KILKU WIERSZACH.

— P. Prezydent R. P. spędził święta w zameczku myśliwskim w Jaworzynie.

— W Warszawie pojawiły się na ulicach miasta trzy samochody, poruszane elektrycznością, zamiast benzyną lub ropą.

— W ciągu pierwszych 10 miesięcy r. ub. sprzedano w Polsce 112 tys. radiowych aparatów lampowych za sumę 26 milionów złotych.

— W tym samym czasie sprzedano ogółem 7 miliardów i 900 milionów sztuk gotowych papierosów.

— Władze pocztowe w Warszawie zamierzają w najbliższym czasie zbudować urządzenie do przesyłania przesyłek pocztowych z dworca głównego do urzędów pocztowych w mieście podziemnymi kanałami przy pomocy zgęszczonego powietrza. W ten sposób listy i przesyłki dostarczane będą adresatom niemal zaraz po nadejściu ich do Warszawy.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

ZATARG JAPOŃSKO - SOWIECKI.

Dopiero niedawno przycichły echa jednego zatargu między Japonią a Sowietami, który omal nie doprowadził do wybuchu wojny między tymi państwami, a oto nastąpiło nowe zadrażnienie.

Poszło tym razem o prawo łowienia ryb przez rybaków japońskich na wodach sowieckich. Sowiety sprzeciwiły się nagle pokazywaniu się łodzi rybackich na ich wodach i poczęły domagać się, zaprzestania połowów na tych wodach. Rząd japoński oczywiście ujął się za rybakami i oświadczył, że skoro Sowiety nie pozwolą na połowy ,to i tak rybacy japońscy będą łowili pod ochroną statków wojennych jopońskich. Dla poparcia swego oświadczenia, Japończycy przygotowali do wyjazdu swe okręty.

Świat cały z zainteresowaniem śledzi obecnie przebieg zatargu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że spotkanie się okrętów obu państw może stać się przyczyną nowej wojny.

Kiedy już mowa o Japonii ,to warto zaznaczyć, że podobno chętnie skończyła by ona wojnę z Chinami, pod warunkiem przyjęcia przez Chiny warunków, jakie zaproponuje Japonia. Japończycy nie chcą ziemi chińskiej. Chodzi im jedynie o poszanowanie przez Chiny stworzonych dawniej państw, jak np. Mandżukuo, o odsunięcie się Chin od Moskwy i o przeciwstawianie się wpływom białych w Chinach.

NIEMCY OBRAZILI SIĘ NA AMERYKĘ.

Amerykański minister spraw wewnętrznych Ickes wygłosił niedawno przemówienie, w którym ostro zaatakował Niemcy za ich politykę. Przemówieniem tym poczuł się dotknięty rząd niemiecki, który zażądał przeproszenia. Stany Zjednoczone odrzuciły jednak żądanie niemieckie, tłumacząc się, ze minister Ickes miał rację, gdy stawiał Niemcom zarzuty, a zresztą zarzuty te nie powinny niepokoić Niemców.

NIEMCY CHCĄ SKASOWAĆ KLASZTORY?

Rozeszły się pogłoski, że w styczniu r. b. rząd niemiecki przystąpić ma do zamknięcia klasztorów katolickich w państwie. Istnieją już nawet podobno projekty umieszczenia w zamkniętych klasztorach różnych instytucyj niemieckich. Podobno Ojciec św., który niedawno w przemówieniu swym wspomniał o nowym i groźnym niebezpieczeństwie, tę właśnie sprawę miał na myśli.

Jak wiadomo Niemcy, choć zawarły umowę ze Stolicą św., umowy tej nie dotrzymały. Ostry kurs nowopogański zwracał się głównie przeciw religii katolickiej, którą w różny sposób prześladowano, zamykając szkoły, znosząc nauczanie religii, utrudniając działalność biskupów i t. p.

Nowe projekty, gdyby doszło do ich wykonania, uderzyłyby mocno w katolicyzm, uniemożliwiając działalność zakonów, które w Niemczech stały wysoko. i były ogniskami nauki i akcji miłosierdzia.

Dodać trzeba, że i w byłej Austrii prześladowanie katolicyzmu przybiera na sile. Ostatnio aresztowano tam kilkunastu księży, za opór przeciw nauczaniu religii w szkołach.

W HISZPANII NARODOWEJ PANUJE SPOKÓJ.

Radio powstańcze zaprzecza pogłoskom, jakoby w Hiszpanii narodowej po wykryciu gniazda szpiegowskiego doszło do rozruchów i zaburzeń.

W rzeczywistości jest przeciwnie. W całym kraju pod władzą gen. Franco panuje spokój i ład. Na frontach trwają słabe walki, szczęście w nich sprzyja nadal powstańcom.

WYPOWIEDZENIE UKŁADU WŁOSKO - FRANCUSKIEGO.

W styczniu 1935 r. Włochy zawarły z Francją układ, w którym porozumiały się w pewnych sprawach. Ze względu jednak na wojnę z Abisynią, układ ten nie został zatwierdzony przez państwa, nie wszedł więc faktycznie w życie. Obecnie Włosi uznali, że układ ten jest przestarzały i że należy go zastąpić nowym.

JAK BRZMI PROJEKT USTAWY ŻYDOWSKIEJ NA WĘGRZECH?

Projekt nowej ustawy żydowskiej przedstawiony został przez ministra sprawiedliwości na konferencji partii rządowej, zwołanej na ub. czwartek wieczór.

Nowa ustawa określa, kogo należy podciągnąć pod miano żyda; np nie będą uważane zą żydów dzieci z małżeństwa mieszanego, o ile jedno z rodziców wyznania mojżeszowego przyjęło chrzest przed zawarciem małżeństwa, jednakże nie po 1 stycznia b. r. Pewnie ułatwienia przyznano również żydom uczestnikom wojny.

W przyszłości żydzi nie będą mogli zajmować stanowisk urzędników państwowych, miejskich lub samorządowych, ani stanowisk kierowniczych w prasie, we filmie i teatrze. Udział żydów w zawodach kulturalnych i naukowych nie może przekraczać 6 procent, przyczem stosunek ten musi być również uwzględniony w budżecie pensyj urzędników danego przedsiębiorstwa. Poza tem nie wolno żydom piastować naczelnych stanowisk w związkach zawodowych.

W KILKU WIERSZACH.

— Czecho - Słowacja sprzedaje zapasy zbożowe, nagromadzone w swoim czasie w przewidywaniu wojny.

— W Palestynie powstańcy arabscy ogłosili strajk powszechny dla zaprotestowania przeciw zarządzeniom władz angielskich.

— Na skutek przegranego strajku we Francji szeregi związków zawodowych, pozostających pod silnymi wpływami komunistów, opuściło 3 miliony członków. Ponieważ w okresie swego rozwoju związki te poczęły nabywać nieruchomości, zakładać gazety i drukarnie, obecnie grozi im bankructwo, gdyż nie będą miały środków na spłacenie długów.

— Ministrem spraw zagranicznych w Rumunii został Gafencu. Ma on zapewnić państwu wzrost poważania w Europie.

— W Amsterdamie policja aresztowała 440 osób z pośród uchodźców żydowskich, gdyż nie mieli oni w porządku dowodów osobistych.

— Na Rusi Zakarpackiej nie ustają napadu bojówek na ludność, niechętną nowym rządom. Dochodzi również do starć na granicy węgiersko - ruskiej.

— W Brukseli pewien śpiewak pochodzenia żydowskiego miał śpiewać pieśni niemieckie na koncercie. Ponieważ na koncercie tym mieli być i Niemcy, zwrócili się oni do organizatorów, aby żyd nie śpiewał po niemiecku. Tak się też stało.

Sprawy gospodarcze.

JAK UZYSKAĆ WYŻSZĄ CENĘ ZA MLEKO.

Masło polskie jeszcze przed paru laty miało na rynkach bardzo złą opinię, skutkiem czego było znacznie niżej płacone, aniżeli holenderskie. Różnice były tak duże, że bywały wypadki, iż za masło to można było otrzymać 2 razy niższą cenę. W Anglii masła polskiego nie używano do bezpośredniego spożycia na surowo lecz mieszano je z innym masłem. Dzisiaj poprawa jest znaczna, a dzięki ostrym przepisom standaryzacyjnym masło nieodpowiednie nie jest zupełnie wypuszczane na rynki zagraniczne. Pomimo to, w kraju naszym jest jeszcze bardzo dużo masła gorszego, które wprawdzie nie idzie zagranicę, lecz jest przeznaczone na rynek krajowy. Ale dzieje się to ze znaczną stratą dla rolnika, ponieważ zagranica chętnie kupuje dobre masło, moglibyśmy więc wywozić znacznie więcej i otrzymywać wyższe ceny zarówno za masło, jak i za mleko, z którego masło jest wyrabiane.

Niestety wywozimy stosunkowo mało, ponieważ dostarczane do mleczarń mleko przeważnie jest brudne, skutkiem czego i masło nie może być wysokiej jakości i na eksport się nie nadaje. Nie umiemy przestrzegać czystości w oborze, nie możemy też produkować dobrego mleka i masła.

W najbliższej przyszłości powinny zajść w tym zakresie duże zmiany. Jak wiadomo rolnicy dostarczają do mleczarń mleko, ale mleczarnie zabierają śmietankę, a mleko odtłuszczone zwracają rolnikowi. To znaczy, że mleczarnie płacą właściwie tylko za zawarty w mleku tłuszcz. Jeżeli więc mleko było zanieczyszczone to i masło dobre być nie mogło. Tymczasem każdy rozumie, że różnica między masłem dobrym i złym jest bardzo duża, co się odbija i na cenie. Dotychczas nie zwracano większej uwagi na to, a każdy rolnik otrzymywał za tłuszcz jednakową cenę, niezależnie od tego, czy mleko było czyste czy brudne.

Zmiany, które zajdą, będą następujące. Wprawdzie mleko będzie badane co do ilości zawartego w nim tłuszczu, ale będzie również zwracana bardzo pilna uwaga i na czystość. Rolnik więc, który dostarczy do mleczarni gorsze mleko, otrzyma wprawdzie pewną zapłatę za tłuszcz, ale ten kto dostarczy mleko czyste otrzyma zapłatę nie tylko za tłuszcz, ale jeszcze dodatkowo i za czystość. Zapłata więc za mleko czyste będzie znacznie wyższa, aniżeli za mniej dobre. W ogóle mleko ma być zaliczone do jednej z trzech klas, w której ceny będą różne, chociażby zawartość tłuszczu była jednakowa.

Nie trzeba dowodzić, że w interesie rolnika będzie, aby jego mleko było zaliczone do klasy najwyższej, w której i wypłacane ceny będą największe. Ale nie dość jest czegoś pragnąć. Trzeba też zrobić wszystko, co od rolnika zależy, aby życzeniu jego stało się zadość. To znaczy, że rolnik, który chce za mleko otrzymać najwyższą cenę, musi też dostarczać możliwie najlepszy produkt. Właściwie wszystko redukuje się do przestrzegania czystości przy dojeniu. Krowy dają mleko dobre, a jeżeli do mleczarni przychodzi zanieczyszczone, to dla tego, że przy dojeniu nie przestrzegano zasad czystości.

A więc przede wszystkim trzeba aby krowy były utrzymane w czystości. Krowę trzeba codziennie czyścić szczotką, tak samo jak konia. Jeżeli krowa jest zabrudzona, trzeba kał zmyć wodą. W sierści krowy nieczyszczonej jest dużo kurzu i łuszczącej się skóry, co łatwo zanieczyszcza i mleko. Włosie na końcu ogona trzeba przystrzyc, aż do chrząstki, gdyż machając ogonem krowa rozbryzguje brud, który się dostaje do mleka. W zimie owadów nie ma i długi ogon krowie jest niepotrzebny. Stanowiska powinny być suche, aby krowa stała na czystej słomie, a nie po kolana w nawozie.

Przystępując do dojenia trzeba uprzednio wymyć czystą wodą wymiona i strzyki krów, wytrzeć je suchym i czystym kawałkiem worka. Tak samo dójki powinny wymyć ręce letnią wodą z mydłem i wytrzeć je do sucha. Wszystkie naczynia na mleko po każdym dojeniu trzeba dokładnie wymyć gorącą wodą i wywrócić do góry dnem dla przeschnięcia. Mleko wydojone obowiązkowo należy cedzić przez specjalne cedzidło, zmieniając często krążki waty, przez które mleko przechodzi. Jest to [illegible] wydatek (cedzidło i krążki waty oraz mydło). Pozostałe czynności nie wymagają żadnych nakładów pieniężnych, jedynie staranności, uwagi i trochę pracy, co jednak sowicie zapłacone zostanie w wyższej cenie mleka.

CENY.

Wszystkie podane ceny rozumieją się w złotych (cyfry po przecinkach oznaczają grosze) loco wagon w dniu 19 grudnia r. b.

ZBOŻA. Warszawa. Pszenica jednolita 20.75 — 21.25, zbierana 20.25 — 20.25, żyto 14.25 — 14.60, jęczmień browarny 17.50—18, kaszany 16.50—16.75, owies 15.75—16.25.

Poznań. Pszenica 18—18.50, żyto 15. — 14.25, jęczmień browarny 16.75 — 17.25, kaszany 15.75 — 16.25, owies 14.10 — 14.50.

INNE ZIEMIOPŁODY. Warszawa. Gryka 18—18.50, proso 16—17, groch polny 23.50—25.50, Wiktoria 31-33.50, Folgera 27—29, wyka 19.50—20.50, peluszka 21.50—23.50, łubin niebieski 10—10.50, seradela 22—24, rzepak ozimy 41—41.50, siemię lniane 49—50; mak niebieski 80—82, 44.50—45, jary 41.50—42.50; rzepik ozimy 42—43, jary gorczyca 46—49, koniczyna czerwona surowa 70—80, o czystości 97 proc. 100—105, koniczyna biała surowa 260—280, o czystości 97 proc. 310—330.

BYDŁO I TRZODA. Warszawa. Hurtowe notowania zwierząt rzeźnych za 1 kg. w groszach: woły I kl. 93, II kl. 68—72, mało opasione 54—58, krowy I kl. 88—93, II kl. 65—70, mało opasione 52—58 cielęta ponad 60 kg. 100—115, ponad 40 kg. 90—98, ponad 30 kg. 65—74, owce pełnomięsiste 60 małomięsiste 45—55, świnie słoninowe powyżej 180 kg. 105—106, powyżej 150 kg. 98.50—104, poniżej 150 kg. 94—99, świnie mięsne powyżej 110 kg. 90—94, od 80—110 kg. 84—89, bydło chude 38—42.

O PODNIESIENIE PRODUKCJI MLECZARSKIEJ

Wkrótce wejdzie w życie nowe rozporządzenie wykonawcze do ustawy mleczarskiej, wprowadzające obowiązek klasyfikacji mleka dostarczanego do mleczarni spółdzielczych.

W dotychczasowej praktyce mleczarnie płaciły dostawcom w zależności od zawartej w mleku ilości jednostek tuszczu. Teraz w myśl nowych przepisów będą brane pod uwagę także inne kwalifikacje, jak czystość, stopień kwasowości itd. Zależnie od szeregu różnych warunków mleko zaliczane będzie do pierwszej, drugiej lub trzeciej klasy. Do każdej z tych przywiązana będzie inna cena, tak że dostawcy będzie zależało na tym, żeby mleko jego zaliczone ło do klasy wyższej, a przeto będzie się starał o podniesienie jakości jego.

Celem tej zmiany jest polepszenie wartości produktów mlecznych, co będzie miało decydujący wpływ na ich możliwości eksportowe, a co zatym idzie na polepszenie ceny i zwiększenie dochodu rolnika.

Dnia 6 października br. Sąd Okręgowy wydział zamiejscowy w Mławie na sesji wyjazdowej w Przesnyszu rozpoznawał sprawę Józefa Kaczorowskiego oskarżonego z art. 257 k.k. o kradzież 1015 złotych na szkodę Emilii J. Okazało się, że pokrzywdzona, uboga, chorowita wdowa; mająca na utrzymaniu dwie nieletnie córki, ciężką pracą całego życia uciułała sobie na starość ponad 1000 złotych i pieniądze te przechowywała w skorupie wystrzelonego pocisku armatniego w piwnicy. Ten prymitywny schowek podpatrzył sublokator staruszki, Kaczorkowski i wszystkie pieniądze skradł i roztrwonił. Za tę kradzież Kaczorkowski został skazany na 2 lata więzienia, lecz pokrzywdzona straty swej nie odzyskała. Na sali sądowej pokrzywdzona rozpaczała głośno, wołając: iż „diabeł ją podkusił", że pieniądzy nie wniosła do P. K. O. i teraz czeka ją wraz z dziećmi nędza.

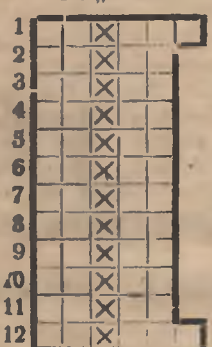


Przed wyprawą narciarską w góry.

Kącik rozrywkowy.

ŁAMIGŁÓWKA.

Ul. „Iwo".



W figurę wstawić 12 wyrazów poziomo o niżej podanym znaczeniu. Litery na miejscu krzyżyków dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) nazwa więzienia w Warszawie, 2) wyborowe towarzystwo, 3) dobry przewodnik elektryczności, 4) nasyp, 5) rodzaj łodzi, 6) pensjonat dla młodzieży, 7) zwierzę domowe, 8) huragan, 9) imię męskie, 10) materiał strzelniczy, 11) nabożniś, 12) kaplica podziemna, w której chowają umarłych.

Za dobre rozwiązanie łamigłówki Redakcja przeznacza, jak zwykle, trzy nagrody książkowe.

Rozwiązanie łamigłówki z Nr. 51.

„Bóg się rodzi".

UrBan, włÓkł, maGik, soSna, osIoł, czĘść, buRak, kiOsk, orDer, wiZja, zbIór.

Dobrych rozwiązań nadesłano 17. Nagrody drogą losowania otrzymali: 1) Alina Mogielska, Zagórze k/Dąbrowy Górn., 2) Czesława Pomianowska, w. Radziechowice, p. Ładzice, 3) Wanda Morusowa, Sosnowiec, ul. Reymonta 10.

Coś dla śmiechu.

Życzenia pannom na Nowy Rok.

Znając wasze skryte chęci, życzę wam z całych sił, Niech do każdej mąż się znęci, jaki taki, byle był.

Róża.

— Pańska żona to róża, najpiękniejsza z róż.

— Najzupełniej się z tym zgadzam. Oj, czuję dobrze jej kolce.

Szczęście.

Małżonek po powrocie z restauracji, wchodząc późną nocną godziną do sypialni:

— Znów mam szczęście. Zasnęła, trzymając kij w ręku.

Doktór i armata.

Filip: — Zgadnij, jaka jest różnica między armatą a doktorem?

Hanys: — Jo myśla, że nie ma żodnej, bo i armata i doktór zabijają.

Filip: — Ja, widzisz, ale armata zabijo wtedy, jak trefi, a doktór wtedy, jak nie trefi.

Kto gorszy.

Mąż: — Kobiety daleko gorsze są od mężczyzn. Nigdy w Piśmie św. nie piszą, żeby siedmiu diabłów wygnano z mężczyzny.

Żona: — To waśnie najlepszy dowód, że jeszcze w nim siedzą.

Z OKRĘGU K. S. MĘŻÓW W CZĘSTOCHOWIE.

Okręg K.S.M. przypomina, że wykłady społeczne przy Okręgu odbywają się w każdy poniedziałek, o godz. 19 m. 15. Udział w wykładach brać mogą członkowie wszystkich Oddziałów Akcji Katolickiej, a więc zarówno mężczyźni, jak również kobiety i młodzież.

PROGRAM AUDYCYJ POLSKIEGO RADJA

Niedziela, dn. 1 stycznia. — Nowy Rok. — 7.15 Audycja poranna. 9.25 „Śląscy betlejkarze" — audycja muzyczno-słowna. 10.00 **Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. Śpiewa Chór Katedralny ks. dr Gieburowskiego.** 13.05 Międzynarodowa audycja noworoczna. 13.20 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. 14.45 „Wycinanki noworoczne" — audycja dla dzieci. 15.10 Audycja dla wsi. 16.30 „Żółta szlafmyca albo kolęda na Nowy Rok" — komedio-opera Zabłockiego z Wilna. 17.30 Koncert rozrywkowy. 19.35 Utwory Mozarta z płyt. 21.40 „Telegramy noworoczne" — wesoła audycja z Katowic.

Poniedziałek, dn. 2 stycznia. — 15.00 Słuchowisko dla młodzieży. 17.30 Koncert kameralny. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Koncert rozrywkowy z Poznania. 19.00 Audycja żołnierska. 22.00 Koncert symfoniczny.

Wtorek, dn. 3 stycznia. — 17.05 Recital na viola da gamba. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Z filmów i rewij — koncert rozrywkowy. 21.15 „Manfred" — poemat dramatyczny Byrona, muz. Schumanna.

Środa, dn. 4 stycznia. — 16.20 Dom i szkoła: Ochrona dzieci przed gruźlicą — odczyt. 16.35 Recital wiolonczelowy. 17.15 Koncert solistów. 18.00 Audycja dla wsi. 18.40 Dyskutujmy: „Wędrówka do miasta czy rozwój wsi". 19.00 „Pociąg w nieznane" — audycja muzyczna. 21.00 „Opowieść o Chopinie" — Mazurki. 22.00 Folklor różnych narodów: Grecja — audycja muzyczna.

Czwartek, dn. 5 stycznia. — 15.00 „Przyjaciele Mowgli'ego Żabki" — pogadanka dla młodzieży. 15.15 Kłopoty i rady: „Nie ma na nic czasu". 16.45 „Trzej królowie wzorem mody" — felieton. 17.40 Szlakiem Batorego i Tyzenhausa — pogadanka. 18.30 Życiorysy instrumentów. 19.00 Koncert rozrywkowy z Krakowa. 21.10 Muzyka. 21.30 Teatr Wyobraźni: „Znakomity Gaudissart" — opowiadanie Honoriusza Balzaca.

Piątek, dn. 6 stycznia. — 9.00 „Słowiańska kantyczka" — audycja muzyczno-słowna. 9.30 „Gloria in excelsis Deo." — koncert. 10.00 **Transmisja nabożeństwa z Katedry Ormiańskiej we Lwowie.** 13.15 Muzyka obiadowa z Wilna. 14.35 „W Trzechkrólowe święto" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Komedie Fredry — wieczór XIV: „Cudzoziemszczyzna". 17.00 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. 17.30 „Gejsza" operetka Jonesa. 19.30 Koncert rozrywkowy.

Sobota, dn. 7 stycznia. — 15.00 Słuchowisko dla dzieci „Wielki malec i mały Malec". 15.30 Muzyka obiadowa z Poznania. 16.35 Ludwik v. Beethoven: Oktet op. 103. 17.05 „Gdy ziemię naszą opuszczały lody" — pogadanka. 17.20 Koncert solistów. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert rozrywkowy z Katowic. 21.00 „Przy sobocie — po robocie" — wielki koncert rozrywkowy.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. Najśw. Maryi Panny 64. Tel. 17-96. Konto P. K. O. 63.757.

PRZEDPŁATA: kwartalna 1.30 zł., pod opaską 1.50 zł., zagranicą 3 zł. Ogłoszenia: 40 gr. za wiersz milimetrowy.

Redaktor: Ks. Stanisław Gałązka. — **Wydawca:** Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Częstochowskiej.

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 22-45.